Nr 25. Kraków, Niedziela 31 Stycznia 1886. Rocznik XXXIX,

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...ra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
...Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ństw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

...eratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...i i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ...tracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie**, urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na Luty . . . złr. 2·50
Od 1go Lutego do końca Marca „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na Lutego . . . 6 marek
Od 1go Lutego do końca Marca 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 30 stycznia

Krótka przerwa, jaka zaszła w obradach Izby deputowanych, daje możność do porozumienia się klubom parlamentarnym i komisyom, z których najważniejsze zadanie przypadnie komisyi budżetowej Według *Fremdenblattu* zajmie się ta komisya dopiero w przyszłym tygodniu roztrząsaniem preliminarza budżetowego, a obecnie załatwia sprawy drobniejsze. Plener zaprosił na dziś członków mniejszości komisyi budżetowej, celem omówienia stanowiska, jakie ta mniejszość ma zająć podczas rozpraw budżetowych.

W Izbie niższej Sejmu węgierskiego odpowiedział Tisza na oskarżenie, wniesione przez posła Szabo przeciw dyrektorowi domen Podmaniczky'emu. Minister objaśnił, iż chodzi tu o 48 morgów pola, które rząd w właściwym czasie wypuścił w dzierżawę po $10^1/_2$ złr. od morga, a uczynił to wówczas, gdy miejscowe władze orzekły, że można od morga spodziewać się czynszu dzierżawnego w wysokości około 10 złr. Szabo utrzymuje, że dzierżawca w drodze cesyi odstąpił kontrakt dzierżawny i wziął za to po 32 złr. od morga, podczas gdy przy nowej licytacyi wynosiła najwyższa kwota ofiarowana tylko $11^3/_4$ złr. Tisza, co do swojej osoby, po dokładnem zbadaniu aktów, jest przekonany o prawidłowem postępowaniu oskarżonych urzędników, ale mimo to odstępuje akta prokuratoryi państwa, ażeby urzędników oczyścić od wszelkich podejrzeń, albo też, ażeby w razie istnienia słusznych podstaw, wdrożyć postępowanie karne przeciw winnym.

Kuryer Poznański pisze:

„Na podstawie zupełnie wiarogodnej informacyi dzielimy się z czytelnikami naszymi ważną wiadomością, że sprawa obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i poznańskiego jest załatwiona.

„Po długich pertraktacyach przyszło do porozumienia pomiędzy św. Stolicą Apostolską, a król. rządem pruskim. Na stolicy św. Wojciecha zasiędzie X. Juliusz Dinder, proboszcz i dziekan królewiecki, kanonik honorowy kapituły warmijskiej, urodzony r. 1830, na kapłana wyświęcony r. 1856.

„X. Dinder, pisze dalej *Kur. Pozn.*, rodem jest z Kaszub; o ile wiemy, włada językiem polskim.

W dyskusyi nad wnioskiem Achenbacha w sejmie pruskim, zabrał między innymi głos także książę Bismark. „Powoływanie się na uroczyste zapewnienia królewskie nie warte dziś już złamanego szeląga (*keinen Pfifferling werth*)" — „Wydział spraw duchownych katolickich w ministerstwie pruskim był żywiołem polonizacyjnym, od szlachty polskiej zawisłym. Gdyby nie ten Wydział i nie Polacy, nie byłoby wcale kulturkampfu." „Wydalania uznane zostały potrzebnemi i przeprowadzać je rząd będzie, czy się to komu podoba, czy nie." „Gdyby nie ślamazarność Niemców, z których każdy w sentymentalnem jakiemś rozczuleniu gotów nietylko ze swej skóry wyskoczyć, ale nawet w cudzą wskoczyć, nie byłoby wcale w parlamentach niemieckich sporu o właściwość tych środków." „Szlachta polska i jej akolici, to żywioł agitacyjny; gdyby go się pozbyć, nie potrzebaby się obawiać niczego. W jej rękach znajduje się 600.000 hektarów ziemi z dochodem około 15 marek z hektaru, to przedmiot stu milionów marek, któreby mógł kraj poświęcić. Wywłaszczamy dla kolei żelaznych, dla prostowania dróg i ulic, czemużbyśmy nie mieli wywłaszczać dla spokojności państwa. Szlachta weźmie pieniądze i może iść gdzie jej się bardziej podoba." Oto stek głównych frazesów, stanowiących całą treść mowy Bismarka, wypowiedzianych z jadem szalonej nienawiści.

Ze znakomitych replik Windthorsta podajemy tymczasem tylko następujące:

„Kiedy nieboszczyk Gerlach (twórca zasad obecnej partyi staro-konserwatywnych *Red.*), powiedział Windthorst, po wysłuchaniu podobnych filipik przeciw Polakom, przemawiał z tego miejsca, rzekł między innemi: „Trzymam się ściśle przyrzeczeń mych króli, a w myśl tych przyrzeczeń doznają Polacy krzywdy." Dziś zaś epigony jego słuchają spokojnie, jak ks. Bismark ogłasza, że uroczyste zapewnienia królewskie nie warte już złamanego szeląga," a potem:

„Struchlałem, kiedym usłyszał słowa o wywłaszczeniu szlachty polskiej, wychodzące z ust kanclerza. A cóż innego mogłoby nam jeszcze ogłosić ministerstwo Liebknecht-Bebel?"

Rzucona myśl wywłaszczenia szlachty obudziła, jak się zdaje, nawet w kanclerzu poczucie, że się w zapowiadaniu środków możebnych za daleko posunął, dodał bowiem w końcu: „Poruszam tę możliwość, aby publiczność wzięła ją na uwagę, i czyby Polacy, którzy tak są niezadowoleni z rządów pruskich, sami o to nie wnieśli. Obecnie wnioski nasze nie pójdą jednak tak daleko. Zażądamy funduszów, aby korzystać na rzecz ludności niemieckiej z dobrowolnych i przygodnych sprzedaży."

Po mowie Windthorsta i krótkiej odpowiedzi Gosslera, odroczono rozprawy do dnia następnego. W dniu tym przemawiał najpierw Msgnr Stablewski. Rozporządzenia rządowe uważa on za rozpoczęcie wojny eksterminacyjnej.

Po nim starał się minister Puttkammer wykazać, że Polacy nie zrzekli się jeszcze nadziei przywrócenia Polski. Wzmiankę o wywoływaniu podobnego prześladowania Niemców w Rosyi, zbywa uwagą, że tam prześladowanie nie jest usprawiedliwionem, bo tam niema kwestyi niemieckiej, w Prusach zaś istnieje kwestya polska.

Wszczął się następnie spór z Windthorstem o to, czy z kwestyą tą rząd łączy kwestyę religijną.

Zabierali potem jeszcze głos minister wojny Bronsart i ks. Bismark, ostatni w celu zbicia zdania Rickerta, który wczoraj w parlamencie powiedział: „Ks. Bismark grozi zamachem stanu, żeby zyskać monopol wódczany." Ks. Bismark utrzymuje, że w mowie jego do monopolu żadnej nie było aluzyi.

W sprawie bałkańskiej Serbia okazuje pokojowe usposobienie, delegowani jej wyjechali już do Bukaresztu.

Wiadomości z Grecyi nie zgadzają się z sobą, jedne mówią, że Grecya trwa w swych zamiarach wojennych, drugie że nastąpił już zwrot w usposobieniu tak sfer rządowych, jak i ludu. Najpewniejszem zdaje się być przypuszczenie, że wobec niepewności, jaki zwrot nastąpi w sferach rządzących londyńskich, Grecya dotąd zajmuje stanowisko wyczekujące.

W dwugodzinnej mowie, która pozostanie jednym z najważniejszych dokumentów tegoczesnej historyi, rozwinął we czwartek ks. Bismark w Sejmie pruskim swoją względem Polaków politykę. Pozostanie ona dlatego tak wielce ważnym dokumentem, bo świadczyć będzie, do czego w teoryi i praktyce, w pojęciach i czynach doprowadza bez granic przewaga jednego państwa, a w tem państwie wszechwładza jednego człowieka. Koniecznym biegiem rzeczy ludzkich prowadzi do nadużycia władzy państwa i człowieka, kosztem nietylko prawa, pojęć i zasad moralnych, ale także i politycznych, słowem do aberracyj niesłychanych w wielkiej dziedzinie spraw ludzkich. Wytwarza to epoki napiętnowane przez głębokich myślicieli — których sądom pokolenia po pokoleniach przyklaskują, i wytwarza mścicieli przyszłości, co wniwecz obracają jedyną wymówkę podobnych nadużyć: trwałość dzieła. Tak zawsze kolejno się działo i dziać będzie. I w takich wypadkach niema innej apelacyi, jak do historyi i przyszłości; bezużytecznem bowiem pozostaje zawsze odwołanie się do doświadczenia.

Nigdy może — a wiele to znaczy — ks. Bismark nie stanął tak bezwzględnie na gruncie racyi stanu. Że zaś nigdy tak brutalnie, jak właśnie w tym wypadku, kiedy miał do czynienia ze słabymi, nie dowodzi to tyle istotnej siły, jak nadużycia tej, którą dzierży; że niepotrzebnie tyle użył energii, to dowód, iż była sztuczna, acz zawzięta, a tych łatwych laurów, któremi się sam wieńczył, gdy już zwiędłemi były, nikt zapewne nie pozazdrości mu. Był to, nawet ze stanowiska racyi stanu, niepotrzebny wydatek siły. Że zaś ks. Bismark nawet złego nie uniknął tym razem smaku, ścigając ironią ściganych przez żandarmów i wywłaszczanych, to znowu już nie męża stanu, ale człowieka dotyka i obniża.

Na tem stanowisku bezwzględnej, a do pewnego stopnia urojonej racyi stanu, nietylko trudno ale niepodobna nam iść za rozumowaniem ks. kanclerza i stawiać mu czoło.

Oczywiście jak w życiu tak i na papierze bylibyśmy pokonani i pobici. Premisy są tu fałszywemi, bo fałszem jest niczem nieograniczona przewaga jednego państwa w świecie, a jednego człowieka w tem państwie, jak fałszem w dziedzinie spraw ludzkich bezwarunkowa racya stanu. Premisów jednak tych dziś nikt obalić nie zdoła wobec ks. Bismarka.

To jednak zauważyć możemy, że kto przemawia w imię racyi stanu, znać winien dokładnie i przedmiotowo, a nie z legendy lub poduszczeń namiętności, wszystko, co odnosi się do interesów i spraw państwa. Ks. Bismark zaś nietylko mówiąc, ale już działając przeciw społeczeństwu polskiemu, z umysłu czy niewiadomości, zapoznaje całą epokę od 1863 r. do chwili dzisiejszej, oraz przeobrażenie, jakie w polskiem społeczeństwie dokonanem zostało, tak pod względem pojęć, jak celów i środków. Dla kanclerza zaczyna się i kończy historya tego społeczeństwa w 1863 roku, bo — jak to zresztą w swej ostatniej przypomniał mowie, wtedy zaczęły się jego powodzenia i wielkość.

Ale mniejsza o to z naszego stanowiska. To przeobrażenie polskiego społeczeństwa, jego pojęć, celów, środków i sposobów działania w każdym razie nie jest na rękę głośno jawnie i szczerze przyjmującemu posłannictwo wytępienia i wyparcia żywiołu polskiego kanclerzowi. To nam wystarcza, bo wskazuje, jakich dróg właśnie w odpornej walce, do której wyzywa polski żywioł wszechwładny minister pruski, trzymać się należy.

Wobec głośno, jawnie, szczerze i szczegółowo wyłuszczonego planu wyparcia i zagłady, niema możliwego rozumowania. Tu bowiem zaczyna się dzieło pięści. Napiętnowanie zaś przez sumienie współczesnych, historyę i następstwa, będzie donioślejszem i skuteczniejszem, niżby było dziś nasze. Nam, jak w owym starożytnym obrazie, nie pozostaje jak zasłonić oblicze, bo już nie pędzel, ale nawet słowa ludzkie niezdolne oddać grozy chwili i uczuć.

Książę Bismark rozwijając teoryę expropryacyi ze względów narodowych i politycznych, postawił ją już nietylko zuchwale i bezwzględnie, ale lekkomyślnie na równi z expropryacyą pod koleje żelazne i inne podobne cele. Tem dał miarę swych pojęć i wskazał, jak daleko sięga nietylko jego zmysł moralny, ale nawet sąd o rzeczach, gdy go namiętność zaślepia a słabość przeciwnika zachęca.

Nateraz teoryi tej nie zamierza wprowadzać w czyn, lecz przy niej i to oświadczenie wartości żadnej niema. Co się zaś tyczy środków, których obecnie zamyśla użyć, z temi obeznane jest społeczeństwo polskie. A jeżeli co zdolnem jest wyrobić wytrwałość, spotęgować męskość i natchnąć zbawczym duchem to społeczeństwo, to niezawodnie takie zamiary i działania ks. Bismarka.

Ks. Kanclerz grał tym razem *cartes sur table*; jednak jednej najważniejszej nie odkrył. Nie chcemy przypuścić, aby walczył on bezmyślnie z wiatrakami; chcemy wierzyć, iż słowa i czyny jego ożywia jeszcze myśl. — Nie polskiego żywiołu obawia się kanclerz w Prusiech, ale obawiał się zawsze i obawia połączenia się Polaków z Rosyą; z tem się nie krył i to mówił nieraz. Srogość jego i bezwzględność służyć mają za przykład, za zachętę i mają przyspieszyć destrukcyjne i eksterminacyjne działania dzisiejszej Rosyi w Polsce i przeciw Polakom.

I tu znowu słowa byłyby z naszej strony bezużytecznemi I tu znowu przyszłość tylko jest w stanie rozstrzygnąć lub może pomścić.

My jednak mamy to głębokie przekonanie, że cała polska polityka ks. Bismarka, której spotęgowanym wyrazem stała się ostatnia jego mowa, nietylko obniży człowieka wobec potomnych, ale także w historyi poczytaną będzie jako wielka szkoda, poniesiona dla małej korzyści, a zatem przedstawi się kiedyś jako błąd.

Z tem poczuciem podamy tę mowę w całości, gdyż całość jej usprawiedliwi niezawodnie nasz pogląd i nasze przeczucia, które czynią mowę i zamiary mowcy nie mniej srogiemi, lecz mniej może strasznemi.

Mowa posła Stanisława Madejskiego,

wypowiedziana w Sejmie podczas rozprawy nad zmianą § 64 ust. gminnej.

Proszę mi wybaczyć, że prawniczą dyskusyą Wysoką Izbę zajmę. Wiem, że prawnicze rzeczy bardzo chętnie tutaj słuchane nie bywają. Ale nie mogę pozostawić głosu JE. Namiestnika w tej sprawie tu podniesionego bez odpowiedzi, nie mogę zaś tego uczynić z tego właśnie powodu, że głos ów dotyczy kompetencyi Wys. Sejmu do stanowienia ustaw.

Co do kompetencyi Sejmu ustawodawczej, jest rzeczą powszechnie wiadomą, iż delegacya nasza w Wiedniu ciągle i ustawicznie jest w tem położeniu, że bądź odpornie, bądź walcząc o nabycie, toczy pewnego rodzaju wojnę z rządem. Ta wojna, czy walka jest różną, stosownie do stosunku, w jakim delegacya znajdzie się do rządu, bo walkę parlamentarną można także toczyć i w sposób życzliwy i przyjacielski. Koniec końców, ścierają się dwie sprzeciwiające się zasady, i walka toczy się w tym celu, aby zakres działania, jaki Sejmowi co do ustawodawstwa przysłuża, nie był naruszony, a następnie, aby go, o ile można rozszerzyć.

JE. Namiestnik czyniąc objekcye przeciwko ustawie, która dzisiaj jest na porządku dziennym, oświadczył, że nie może odstąpić od zarzutów, tyczących się niekompetencyi, które przedstawione zostały przez rząd w roku 1878, kiedy ustawa podobna była wniesioną. Są rzeczywiście wskutek niejasnych i w różnych czasach wydawanych ustaw państwowych pewne wypadki, w których istotnie zajść mogą wątpliwości co do interpretacyi, czy jakaś sprawa podpada pod atrybucyę ustawodawczą Sejmu, czy Rady państwa.

Przyznaję, że takie wątpliwości są możliwe, a jeżeli są, wtenczas ścierają się i mają prawo ścierać się dwa przeciwne zdania, i pojmuję, że te zdania są stawiane. Ale wedle mego przekonania, kwestya, którą Panowie mają dzisiaj do rozstrzygania, do tej sfery wątpliwych kwestyj nie należy absolutnie. Jeżeli tylko Panowie zważycie, że datą tych objekcyj, jakie czynione były przez rząd po raz pierwszy, jest rok 1878, to zdaje mi się, że dziwić się chyba nie będziemy, iż wtenczas one uczynione zostały. Stał wtedy u steru rząd wybitnie centralistyczny, którego dążeniem być musiało, i z natury rzeczy było, ażeby do rozszerzenia kompetencyi Sejmu się nie przyczyniać.

Dwie objekcye uczynione były w roku 1878 ze strony rządu przeciwko tej ustawie. Jedna ta, iż art. 15-ty ustawy zasadniczej powiada, że jeżeli rozchodzi się o pretensye pomiędzy osobami, i nad pretensyami temi władze publiczne wydają orzeczenie, mimo, że je wydadzą, regres sądowy na zwykłej drodze prawnej nie jest wykluczony.

Ten artykuł 15-ty, jeżeli p. Marszałek pozwoli, odczytam. Brzmi on dosłownie w języku niemieckim, jak następuje (czyta):

In allen Fällen, wo eine Verwaltungsbehörde nach den bestehenden oder künftig zu erlassenden Gesetzen über einander wiederstreitende Ansprüche von Privatpersonen zu entscheiden hat, steht es dem durch diese Entscheidung in seinen Privatrechten Benachtheiligten frei, Abhilfe gegen die andere Partei im ordentlichen Rechtswege zu machen.

I na ten ustęp rzeczonego artykułu odwoływał się rząd w r. 1878. Ale tutaj jest po prostu, według mego zdania, zupełnie błędne zastosowanie wypadku, o którym mowa. Artykuł mówi tylko o pretensyach, które istnieją pomiędzy dwoma prywatnemi osobami z tytułu prywatnego prawa.

Otóż, jeżeli naczelnik gminy, z tytułu odpowiedzialności swojej jako naczelnik gminy za niewykonywanie obowiązków, które nakłada prawo publiczne, mówiąc o jego obowiązkach z ustawy gminnej wypływających, jeżeli ten naczelnik gminy z tytułu owej odpowiedzialności miałby szkodę jaką wynagrodzić gminie, w takim razie absolutnie należy powiedzieć, że tu nie jest kwestya między dwiema osobami prywatnemi, bo ani gmi-

---

POTOP

(184)

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza

Tom czwarty.

(Ciąg dalszy)

Pacholikowie skończyli wreszcie zawięzywanie troków i zbierali się iść na spoczynek, gdy nagle ktoś począł skrobać we drzwi izby.

— Kto tam?! — zawołał Kmicic.

Poczem do pacholika:

— Idźno obacz.

Pacholik poszedł i rozmówiwszy się za drzwiami, wrócił niebawem.

— Jakiś żołnierz chce pilno widzieć się z Waszą Miłością. Powiada, że się zwie Soroka.

— Puszczaj na miły Bóg! — krzyknął Kmicic.

I nie czekając, by pacholik spełnił rozkaz, sam skoczył ku drzwiom.

— Bywaj miły Soroka! bywaj!

Żołnierz wszedł do izby i pierwszym ruchem chciał paść do nóg swego pułkownika, bo był to raczej przyjaciel i sługa równie wierny jak przywiązany, lecz żołnierska subordynacya przemogła, więc wyprostował się i rzekł:

— Na rozkazy waszej miłości.

— Witaj miły towarzyszu, witaj! — mówił żywo Kmicic — myślałem, że cię tam usiekli w Częstochowie.

I ścisnął go za głowę, a potem jął nawet potrząsać jego rękoma, co mógł uczynić nie pospolitując się zbytnio, gdyż Soroka pochodził z zaścianku z drobnej szlachty.

Dopieroż i stary wachmistrz jął obejmować kolana pańskie.

— Zkąd idziesz? — pytał Kmicic.

— Z Częstochowy, wasza miłość.

— I mnie szukałeś?

— Tak jest.

— A od kogożeście się tam dowiedzieli, żem żyw?

— Od ludzi Kuklinowskiego. Ksiądz Kordecki wielką mszę z radości celebrował na dziękczynienie Bogu. Potem jako gruchnęło, że pan Babinicz przeprowadził króla przez góry, tak już wiedziałem, że to wasza miłość, nikt inny.

— A ksiądz Kordecki zdrów?

— Zdrów wasza miłość, jeno niewiadomo, czyli go anieli żywcem do nieba lada dzień nie wezmą, bo to święty człowiek.

— Pewnie, że nie inaczej. Gdzieżeś to się dowiedział, żem z królem do Lwowa przybył?

— Myślałem sobie tak: skoro wasza miłość króla odprowadzał, to musi przy nim być, bałem się wszelako, że wasza miłość już może w pole wyruszył i że się spóźnię.

— Jutro z Tatary ruszam.

— To się dobrze stało, bo ja waszej miłości trzosów odwożę pełnych dwa: ten co był na mnie i jegomościn, a oprócz tego one kamuszki świecące, cośmy je z kołpaków bojarom zdejmowali, i te, które wasza miłość zabrał wtedy, gdyśmy to skarbczyk Chowańskiego zagarnęli.

— Dobre były czasy, gdyśmy skarbczyk ogarnęli, ale nie musi tam tego już wiele być, bom też przygarstkę księdzu Kordeckiemu zostawił.

— Nie wiem, ile jest, jeno ksiądz Kordecki właśnie mówił, że możnaby za nie dwie tęgie wsie kupić.

To rzekłszy Soroka, zbliżył się do stołu i począł zdejmować z siebie trzosy.

— A kamuszki w onej blaszance — dodał, kładnąc obok trzosów żołnierską manierkę na wódkę.

Kmicic nic nie mówiąc wytrząsnął w garść nieco czerwonych złotych, bez rachuby, i rzekł do wachmistrza:

— Masz.

— Do nóg upadam waszej miłości. Ej! żeby to ja miał w drodze choć jeden takowy dukacik!

— Albo co? — spytał rycerz.

— Bom okrutnie z głodu osłabł. Mało gdzie teraz człeka kawałkiem chleba poczęstują, bo każdy się boi, to i nogi w końcu ledwie z głodu włokłem.

— Na miły Bóg! przecieś to wszystko miał przy sobie.

— Nie śmiałem, bez permissyi — rzekł krótko wachmistrz.

— Trzymaj! — rzekł Kmicic, podając mu drugą garść.

Poczem krzyknął na pacholików:

— Nuże szelmy! jeść mu dać, nim pacierz minie, bo łby pourywam!

Pacholikowie skoczyli jeden przez drugiego, i wkrótce stanęła przed Soroką ogromna misa wędzonej kiełbasy i flaszka z wódką.

Żołnierz wpił pożądliwe oczy w posiłek, wargi i wąsy mu drgały, lecz siąść przy pułkowniku nie śmiał.

— Siadaj, jedz! — zakomenderował Kmicic.

Ledwie skończył, już sucha kiełbasa poczęła chrzęścić w potężnych szczękach Soroki. Dwaj pacholikowie patrzyli na niego, wytrzeszczając oczy.

— Ruszajcie precz! — zawołał Kmicic.

Chłopcy kopnęli się co duchu za drzwi; rycerz zaś chodził spiesznemi krokami po komnacie i milczał, nie chcąc przeszkadzać wiernemu słudze. — Ten zaś ilekroć nalał sobie kieliszek gorzałki, tylekroć spoglądał z ukosa na pułkownika, w obawie, czy zmarszczenia brwi nie dostrzeże, poczem wychylał napitek, zwracając się ku ścianie.

Kmicic chodził, chodził, wreszcie począł sam z sobą rozmawiać.

— Nie może być inaczej! — mruczał — trzeba tam tego posłać... Każę powiedzieć jej... Na nic! nie uwierzy!... listu czytać nie zechce, bo mnie za zdrajcę i psa ma... Niech jej w oczy nie lezie, jeno niechaj patrzy i mnie da znać, co się tam dzieje.

Tu zawołał nagle:

— Soroka!

Żołnierz zerwał się tak szybko, że mało stołu nie przewrócił, i wyciągnął się jak struna.

— Wedle rozkazu!

— Tyś człek wierny i w potrzebie frant. Pojedziesz w daleką drogę, ale nie o głodzie.

— Wedle rozkazu!

— Do Taurogów, na granicę pruską. Tam panna Billewiczówna mieszka... u księcia Bogusława... Dowiesz się, czy on tam jest... i będziesz miał na wszystko oko... Jej w oczy nie leź, chyba iżby się zdarzyło, żeby samo wypadło. Wonczas powiesz jej i zaprzysięgniesz, żem króla przez góry przeprowadził i że przy jego osobie jestem. Ona ci pewnie nie uwierzy, bo mnie tam książę oczernił, że na zdrowie majestatu nastaję, co jest łgarstwo psa godne!

— Wedle rozkazu.

— W oczy, powiedziałem, nie leź, bo i tak ci nie uwierzy... ale gdyby się zdarzyło, powiedz, co wiesz. A bacz na wszystko i słuchaj! A sam się pilnuj, bo jeśli książę tam jest i jeśli cię pozna, on, albo ktokolwiek z dworu, to cię na pal wbiją.

— Wedle rozkazu.

— Byłbym posłał starego Kiemlicza, ale on na tamtym świecie, bo w parowie usieczon, a synowie zagłupi. Ci pójdą ze mną. Byłeś w Taurogach?

— Nie, wasza miłość.

— Pójdziesz do Szczuczyna, ztamtąd samą granicą pruską, hen! aż do Tylcy. Taurogi będą o cztery mile naprzeciw, po naszej stronie.... Siedź w Taurogach tak długo, póki wszystkiego nie wymiarkujesz, a potem wracaj. Znajdziesz mnie tam, gdzie będę... Rozpytuj o Tatarów i pana Babinicza. A teraz ruszaj spać do Kiemliczów!... Jutro w drogę!

Po tych słowach Soroka odszedł, Kmicic zaś długo jeszcze spać się nie kładł, ale wreszcie zmęczenie przemogło. Wówczas rzucił się na łoże i zasnął snem kamiennym.

Nazajutrz wstał orzeźwion wielce i silniejszy, niż wczora. Cały dwór już był na nogach i rozpoczęły się zwykłe dzienne czynności. Kmicic poszedł naprzód do kancelaryi po nominacyę i po list żelazny, następnie odwiedził Subaghazi-beya, naczelnika chanowego poselstwa we Lwowie i miał z nim długą rozmowę.

W czasie tej rozmowy zanurzał pan Andrzej po dwakroć rękę w kalecie. Za to też, gdy wychodził, Subaghazi pomieniał się z nim na kołpaki, wręczył mu piernacz z zielonych piór i kilka łokci również zielonego jedwabnego sznura.

Zaopatrzony w ten sposób wrócił pan Andrzej do króla, który był właśnie ze mszy przyjechał, więc padł jeszcze raz młody junak do nóg pańskich, poczem w towarzystwie Kiemliczów i pachołków udał się wprost za miasto, gdzie Akbah-Ułan stał z czambułem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na nie jest osobą prywatną, ani ten naczelnik gminy, od którego żądano i domagano się wynagrodzenia. Nie jest on osobą prywatną, ale osobą z charakterem urzędowym, która jest odpowiedzialną względem gminy i to nie z tytułu kodeksu cywilnego, a nawet absolutnie z wykluczeniem kodeksu cywilnego, ale z tego tytułu, że jako urzędnik, jako człowiek z tym charakterem, przynależnym mu na mocy ustawy, która ma charakter prawa publicznego, jest odpowiedzialny.

Więc paragraf, o którym mowa, nie da się tu absolutnie zastosować. Nie jest to wypadek, któryby był odosobniony. Takich wypadków jest mnóstwo; n. p. odpowiedzialność w ogólności za sprawowanie urzędu przez urzędników politycznych, nie należy do drogi sądowej. Wyjątek zrobiono co do urzędników sądowych. Jeżeli urzędnik sądowy w swojem urzędowaniu wyrządzi jakąś szkodę, to sprawa ta ma się rozstrzygać na drodze sądowej. I jest tak dlatego, że obowiązuje w tym względzie osobna ustawa, a samo przez się nie mogłoby się to rozumieć, ani z ustawy zasadniczej nie wypływa.

Dawniej tego nie było i dopiero od czasu wydania tej ustawy może każdy przeciw sądowemu urzędnikowi, jeżeli ma do niego pretensyę z tytułu jego urzędowania, pretensyi tej na drodze sądowej dochodzić. To jest zasada jedynie możliwa i w oczy bijąca, że prywatna odpowiedzialność należy do sądu, bo sąd decyduje o prawie cywilnem, prywatnem; z tytułu zaś prawa publicznego odpowiedzialność należy do władzy politycznej, bo ta władza ma w ręku wykonywanie ustaw w zakresie prawa publicznego. Może wystarczy w tej sprawie wydobycie tej prostej i jasnej zasady, zwłaszcza, że ona jest tak jasną, iż niepodobna przypuścić, ażeby w dzisiejszych czasach, gdzie rząd troszeczkę sprawiedliwiej się patrzy i powinien patrzeć na ocenie tego rodzaju rzeczy, mniemanie, w roku 1878 przez rząd wyłuszczone, miałoby być i dziś jeszcze utrzymane i ażeby istotnie podług niego w tym wypadku postąpił.

Ale proszę Panów, mam jeszcze jeden więcej silny argument, taki specyficznie austryacki. — Przy pracach prawodawczych wyrabia się pewna rutyna. I Austrya ma swoją rutynę, a w tej rutynie gra ważną rolę precedens; lecz mimo tego wszystkiego napotyka się w rutynie pewną lękliwość, która jest niejako cechą prawodawstwa austryackiego. Prawda, mówią, to ładne, ale jeszcze tak nie bywało. Proszę Panów, ale tak bywało już, więc nie potrzebujecie się obawiać, ażeby ktokolwiek zrobił fałszywy krok; bywało tak, kiedy ustawa o przynależności była wydawaną.

Wiadomo Panom, że gminy są obowiązane do zaopatrywania ubogich o tyle, o ile nie obowiązane są do tego inne osoby na podstawie prawa cywilnego. Są tam rozmaite przepisy, nareszcie między innemi jest przepis ten, że gmina, w razie chwilowej potrzeby, obcemu ubogiemu nie może odmówić wsparcia potrzebnego, więc musi go dać; ma ona potem regres, pretensyę o wynagrodzenie szkody, którą przez to poniosła, i ma wybór udać się albo do gminy tej, do której ubogi przynależał, albo do osób, które do tego są obowiązane, bądź z prawa cywilnego, bądź z prawa prywatnego.

Proszę Panów! Zważcie, ta gmina, która tymczasowo wspiera ubogiego z tego tytułu, z tego też tytułu ma pretensyę o odszkodowanie. Ta pretensya może mieć dwojaki tytuł, albo z prawa, cywilnego, np. do ojca, który jest obowiązany nieletnie dziecko zaopatrywać, a nie zaopatruje — to jest tytuł prawny cywilny; albo tytuł prawa publicznego, gdy się nie trzyma tych osób, które są obowiązane wedle prawa cywilnego.

I co znajdujemy w § 38? Konsekwencyę tej zasady, którą przedtem wypowiedziałem, i to zupełnie jasną, bo jest powiedziane, że „do sądu należą te pretensye, z któremi występują gminy z powodu łożonych kosztów pielęgnowania lub zaopatrywania, przeciw osobom, do zaopatrzenia według prawa cywilnego zobowiązanym“ — więc z tytułu prawa cywilnego do sądu — § 39 zaś mówi: „Względem pretensyj, jakie gminy z powodu łożenia kosztów roszczą przeciw osobom, nie z prawa cywilnego, lecz z innych ustaw do tego obowiązanym, lub przeciw gminom, rozstrzyganie ma nastąpić w drodze politycznej“ — bez regresu w drodze sądowej. Ba! ustawa dalej nawet poszła, bo ze względu prawa publicznego nawet i w tych pretensyach, które wprost do sądu należą, ingerencya władz politycznych jest tak dużą, że jak władza polityczna ustanowi wysokość kosztów leczenia, to już sądowi kosztów tych alterować nie można.

Tu, w tej ustawie, macie Panowie przeprowadzoną najkonsekwentniej w świecie zasadę, którą wprzód przytoczyłem i która zupełnie a zupełnie kasuje pierwszą objekcyę, jaka tu w r. 1878 ze strony rządu była przytoczoną. I jabym bardzo prosił JE. p. Namiestnika, aby był łaskaw, mimo to, że precedens z r. 1878 po jego stronie przemawia, sprawę tę wziąć w swoje ręce i obronę, i mimo tego wszystkiego, opierając się na tem twierdzeniu i wywodach, które mnie się zdaje, że są jasne i również precedensem poparte, postarać się o to, aby ustawa w tym duchu, jeśli będzie uchwaloną, życzliwie została przyjętą.

Druga objekcya tyczy się wprost kompetencyi Sejmu. Z tym zarzutem spotykamy się bardzo często we Wiedniu. Przyczyną tych objekcyj, źródłem ich jest wzgląd nieszczęśliwy na § 11 i 12 ustawy zasadniczej z r. 1867 o atrybucyach Rady państwa. Lecz proszę Panów, charakter pomienionej ustawy jest ten: w § 11 ust. zasadniczej wyliczono wszystko, co należy do zakresu działania Rady państwa; w § 12 powiedziano, że to, co nie należy do Rady państwa, należy do sejmów. Otóż, proszę Panów przeszukać § 11 tej ustawy zasadniczej; tam nigdzie nie ma powiedziane, aby kwestya tego rodzaju należała do Rady państwa; a jeżeli tak jest, więc należy do sejmów. JE. Namiestnik powiedział tu, że to nie jest kwestya spraw gminnych, tylko jest kwestyą rozgraniczeń linii demarkacyjnej między sądownictwem a władzą polityczną. Ustawodawstwo w sprawach gminnych należy do Sejmu; to nie ulega wątpliwości. Są ramy dane przez ustawy państwowe i wszystko w obrębie tych ram należy do sejmu. Ale proszę Panów, w ramach kwestyi praw gminnych mieszczą się względy polityczne, administracyjne, finansowe, karne, cywilne itd. Więc z natury rzeczy mieścić się tam także musi i coś, co dotyczy sądownictwa. Jest to rzeczą naturalną, bo niema osobnego prawa, któreby było gminnem a któreby nie opierało się o nic innego. Wyobraźmy sobie dalej, że w ustawie gminnej nie może być nic coby miało charakter prawa karnego, nic, coby miało charakter prawa politycznego, bo to wszystko należy wedle § 11 do Rady państwa. Pozostanie nam wtedy pociecha, że prawodawstwo gminne należy do nas, ale gdzie się ruszymy, to nam nie pozwolą, i jeśli ruszymy prawo cywilne, powiedzą: przepraszam, to należy do prawa cywilnego; jeśli prawo polityczne, to powiedzą: to należy do prawa politycznego; jeśli ruszymy karne, powiedzą: to należy do prawa karnego. Tego tak tłumaczyć nie można. To byłoby tłumaczeniem centralistycznem z r. 1878 danem na to, aby się nas zbyć.

Otoż ja proszę jeszcze JE. p. Namiestnika, aby był łaskaw stanąć na stanowisku wymaganem przez powagę rzeczy, aby wziął kraj w obronę i doprowadził do tego co jest bardzo ważnem dla rozwoju autonomii krajowej. (brawo.)

Nikt nie może powiedzieć, że to się samo przez się rozumie, iż orzekanie w sprawach odpowiedzialności naczelników gminy wobec gminy, należy do sądu, bo jak przedtem powiedziałem, z natury rzeczy wynikałoby, że nie należy do sądu lecz do władzy politycznej. W § 64 ust. gm. w zakresie własnym, prawodawczym, wprowadził sejm trzeci ustęp i powiedział: ja chcę, aby orzekanie nad odpowiedzialnością naczelników gminy wobec gminy, należało do sądu? Pytam się, czy, jeśliby tego ustępu nie było, czy orzekanie należałoby do Sądu? Nie! Jeżeli zaś wolno było wstawić ten ustęp, to wolno go i wyrzucić.

I jest to jasnem, że przez to nie zmienia się linii demarkacyjnej. Należało to do artykułu 15 i tam była mowa, czy można zmieniać tę linię, lecz jeśli mówię, że ustawodawstwo krajowe może tu zmiany robić, to zarzut wszelki już ustaje. Tu mogę jedynie mówić, czy mamy prawo stanowić, czy nie.

Udowodniłem więc Panom, że mamy prawo zmienić. Ale znowu nie spuszczam się na samo to omówienie, bo znam doskonale inne trudności. Mam więc dalszy argument, *argumentum ad hominem*, bo mam precedens. Prawda, że w innym kraju to się stało, ja jednakże prosiłbym JE. p. Namiestnika, aby był łaskaw kraj nasz przedstawić przed rządem centralnym tak, abyśmy dostawać mogli choćby to, co inne kraje mają (*brawo*) — bo to jest słuszne.

Otóż § 42 ustawy, którą Tyrol dla siebie w drodze ustawodawstwa krajowego uchwalił, brzmi: (*czyta*):

„Dem Bezirksausschusse steht das Recht zu zur Vollziehung seiner Erkenntnisse und Verfügungen Ordnungsstrafen bis zum Betrage von 20 fl. und für den Fall der Uneinbringlichkeit Arreststrafen bis zur Dauer von 4 Tagen zu verhängen. Die Geldstrafen fliessen in den Bezirksfond. Zum Vollzuge dieser Ordnungsstrafe sowohl als auch derjenigen Erkenntnisse und Verfügungen, durch welche der Bezirks-Ausschuss einzelnen Gemeinden, Körperschaften oder Personen, (*mówi*): nawet do osób prywatnych, (*czyta*): innerhalb seines Wirkungskreises, Kraft der bestehenden Gesetze, Geld oder andere Leistungen, (*mówi*): orzeczenie do zapłacenia jakiego odszkodowania, (*czyta*): auferlegt, stehen dem Bezirks-Ausschusse diejenigen Rechte zu, welche den landesfürstlichen Behörden durch die kaiserliche Verordnung vom 20. April 1854 R. G. Bl. Nr 96, § 2, 3, 5 eingeräumt worden sind.

„Hiebei hat der Bezirks Ausschuss selbstständig ohne Mitwirkung der politischen Behörde vorzugehen; reichen jedoch die ihm zu Gebote stehenden Kräfte und Mittel nicht aus, so hat er sich an die politische Behörde um Assistenzleistung zu wenden.“

Same więc władze autonomiczne zapomocą własnych organów egzekucyjnych mogą przeprowadzić swoje własne dyspozycye, a jeżeli to nie pomaga, udają się do władzy politycznej a i tam mają „Verfügung“. Mnie się zdaje, że dość jasno udowodniłem, że mamy prawo, i to wszelkie prawo, abyśmy w jednym i drugim kierunku nie uważali na objekcye, tu nam robione. Mnie się zdaje, że jak raz kwestya została postawioną, to po prostu nie zawotować jej nie możemy.

Ja mam wszelką nadzieję, że JE. p. Namiestnikowi uda się uzyskać to, co dla kraju jest potrzebnem, uda się uzyskać sankcyę, a w szczególności że te objekcye, które były objekcyami w r. 1878, teraz już objekcyami nie będą (*liczne brawa i oklaski; posłowie gratulują mówcy*).

Mowa ks. Bismarka w sprawie polskiej.

Ustęp mowy tronowej o Polakach jest wyrazem tego przekonania rządu pruskiego, iż musi zajść zmiana w polityce, której od r. 1840 trzymano się we wschodnich prowincyach. Prusy nie biorą na siebie odpowiedzialności za stan, w którym przyjęły po kongresie wiedeńskim r. 1815 polskie prowincye. Hardenberg sądził, że te prowincye dadzą się powodować łagodnością. Proklamacya Fryderyka Wilhelma III wypowiedziała jedynie zasady, wedle których miano zarządzać temi prowincyami. Ale Fryderyk Wilhelm III nie przyjął na siebie odpowiedzialności na wiekuiste czasy. Mieszkańcy wymienionych prowincyj postępowaniem swojem unieważnili z biegiem czasu zasady przez Fryderyka Wilhelma III wypowiedziane. (*Protest z prawicy*). Tu Bismark odczytuje memoryał jenerała komenderującego poznańskiego v. Grolmana z r. 1832, który na podstawie doświadczeń, poczynionych podczas polskiego powstania, natarczywie przemawiał za germanizacyą. Ale ówczesny energiczny system pozbawiono ważności od r. 1840 za rządów króla Fryderyka Wilhelma IV. Król ten sprzyjał Polakom, bo podczas jego podróży po Polsce wmówiła weń tameczna szlachta, iż Polaków spotyka niezasłużony ucisk. Powstańczy ruch w r. 1846 nie pozwolił królowi nadal łudzić się tem zaufaniem, jednakże mimo to prawny stan pozostawiał Polakom wolność ruchu. Niemieckie sympatye z owych czasów dadzą się wytłumaczyć dobrodusznością Niemców i wyszczególnianiem wszystkich obcych ludów, jakoteż chęcią zwalczenia rządu, do czego Polacy zawsze są dobrymi sojusznikami. W tem polakofilskiem usposobieniu około r. 1840 śpiewano polskie pieśni i serdecznie przyjmowano polskich emigrantów. Przetrwało to usposobienie od r. 1848 do r. 1862.

Wkrótce minie 23 lat, jak z tego samego miejsca przysłuchiwałem się podobnym debatom nad sprawą polską. Wprawdzie wtedy objąłem rząd, aby służbę pełnić przeciwko partyi postępowej, ale usiłowaniem mojem było przysłużyć się na tej drodze rozwojowi ojczystego państwa. To, co ogłoszono o mej działalności w Frankfurcie, jest dowodem, że miałem zamiar służyć Niemcom w narodowym duchu i że od tego zamiaru nie dałem się odwieść żadnym pokusom. — Nie przeczę, że wielu razem ze mną miało ten sam cel na oku, ale chcieli oni także przy tej sposobności wyzyskać stosunki, aby oni sami lub ich stronnictwo mogło odegrać ważną rolę. Przecież jeden z tych, których wtajemniczyłem do mych planów i który już z powodu służbowego stanowiska powinien mnie był popierać, powiedział: „Ten człowiek przeprowadza moją politykę, a do tego jeszcze przeprowadza ją fałszywie.“ (*Wesołość*). Mówił to jeszcze, zanim z powodu mej idei: „Niemcy nie na drodze pokojowej, ale krwią i żelazem muszą być stworzone,“ zanim, powtarzam, z powodu tej mej idei miała się na mnie wylać cała powódź żółci i nienawiści w Sejmie, do czego przyłączyło się jeszcze niedowierzanie ze strony Niemiec. — Wystąpiono przeciwko mnie z powodu konwencyi polskiej z dnia 8 lutego 1863 r., która to konwencya przygotowywała teren dla rosyjskiej polityki, a którą tylko dlatego zawarłem, iż jako poseł w Petersburgu nabrałem przekonania, że rosyjski gabinet był jedynym, po którym mogłem się spodziewać dla mej polityki, jeśli nie uznania, to przynajmniej zastosowania zasady tolerancyi.

Starałem się przeto utrzymywać z Rosyą dobre stosunki. Napady wykonywane na mnie w Sejmie, mowy Virchowa, który zapowiadał powtórzenie Ołomuńca, wyrażenie się Waldeka: „Komu fakt, że rząd pruski wypełnia dla Rosyi służbę żandarmską nie wyciśnie na twarz rumieńców, ten nie wart jest zwać się Niemcem!“ — wszystko to dodało odwagi najprzód francuskiemu gabinetowi do dyplomatycznej akcyi przeciw nam podjętej, i wpłynęło na usposobienie Anglii, która jedynie dzięki germanofilskiemu usposobieniu Russela nie wydała nam wojny.

Wreszcie i Anglia, ów stary sprzymierzeniec, zwróciła się przeciwko nam, żądając razem z Francyą, abyśmy nie dotrzymali konwencyi, a więc podsuwając myśl niegodną rządu samodzielnego. Ale zyskaliśmy przyjaźń Rosyi i gdy r. 1867 groziła nam wojna z Francyą, leżało w naszej mocy wystąpić do boju razem z Rosyą. Ale ja i król przyrzekliśmy sobie, że nigdy inaczej, jak tylko o własnej sile, a bez niczyjej obcej pomocy założymy państwo niemieckie, jak również, że spór nasz z Austryą załatwimy w cztery oczy.

Za to podczas polskiego powstania walczyła przeciw nam zajadle lewica, a przywódcy opozycyi, jak to stwierdzają tajne akta francuskie, które w roku 1870 wpadły mi podczas wojny w ręce, nawiązali stosunki z francuskim ambasadorem w Berlinie. Wtedy Polacy mówili, iż wskrzeszenie Polski w granicach z roku 1772 jest ich ostatecznym celem, niejako ewangelią; Windthorst uznał to za słuszne, gdy d. 16 lutego 1876 powiedział, że jeśli Polacy prawnymi środkami osiągną to, co pragną, to on nie będzie miał nic przeciwko temu.

Wprawdzie od tego czasu ochłonęło wielu zapaleńców, ale nie wolno nam wątpić, że się Polacy wyrzekli swoich aspiracyj. Otrzymują oni opiekę władz, której żądają, ale jeśli tu w Prusiech poruszą kwestyę polską, to powiem z Gladstonem, „Hands off“ „Precz z łapami! ani na włos nie ustąpimy.“ Walka o byt między dwiema narodowościami, skazanemi na to, aby żyły z tej samej grzędy, nie przycichła w późniejszych latach spokoju. W tych latach Polacy nie uważali za stosowne pojednać się z losem.

Ruch polski czyni niewątpliwie postępy. Pytają, jak to było możliwem przy rzekomo wielkiem poparciu niemieckiego żywiołu przez rząd? Wszakże poparcie udzielone przez opozycyę Polakom, jest może jeszcze silniejsze? W dziesięć lat po roku 1863 wziął przewagę ruch polski w skutek poparcia go przez katolicki wydział ministerstwa wyznań (*zaprzeczenia ze strony centrum i Polaków*). Wydział ten miał czystą cechę polonizującego organu w obrębie administracyi pruskiej.

Dlatego uważałem za rzecz konieczną znieść ten wydział. Była to wogóle droga, po której wszedłem na pole walki religijnej, walki, do której nie miałem ochoty. Zamiast strzedz praw króla, strzegł katolicki wydział ministerstwa wyznań praw katolickiego Kościoła i polonizmu, przeciw królowi. To drugie było możliwe przy wolności, jaką dawały ustawy państwowe. W parlamencie znajduje się większość, która nie może stworzyć nic pozytywnego, a która jest zgodną tylko w negowaniu podwalin państwa i jest skłonną do walki przeciw rządowi.

To też powiadamy, według starego niemieckiego przysłowia: *Wer nicht deichen will, muss weichen!* Wszyscy ci, którzy negują państwo i jego urządzenia, muszą być pozbawieni jego opieki. My jesteśmy za słabi, ażeby pozbawić ich prawa i opieki; ale nie potrzebujemy bronić tych, którzy nie poczuwają się do żadnych obowiązków. A gdybyż choć te dwa miliony Polaków stały same! Ale opierając się o inne państwa i stronnictwa, stanowią Polacy większość, w której upatruję niebezpieczeństwo dla dalszego naszego rozwoju; z drugiej zaś strony, my Niemcy mamy mało rozwinięte poczucie narodowościowe, a przytem pociąg do wszystkiego, co obce.

Język niemiecki wyparty został ze wszystkich krajów, w których dawniej zajmował miejsce. Z północnych krajów, w których niegdyś zajmował panujące stanowisko, ustąpił. Alzatczycy sądzą się z prawdziwą dumą lokajską wyższymi od swych plemiennie pokrewnych Szwabów, ponieważ przodkowie ich walczyli pod Napoleonem I. Niemiec, który był w Paryżu, uważa się i dziś jeszcze za istotę wyższą, a w Czechach i Węgrzech wyrzekają się Niemcy swych posiadłości. W Polsce najwięksi przeciwnicy niemieckości noszą niemieckie nazwiska. Polscy duchowni nie chcą według dochodzącego mię dziś doniesienia, przyjmować konfirmowanych, którzy zostają w służbie niemieckiej, i odmawiają przyjęcia dopóty, dopóki są w tej służbie. Niechże więc nas nikt nie obwinia, że znaglamy do kulturkampfu. Zarzucano nam w parlamencie, że wydalaliśmy żydów; bylibyśmy się stali podejrzani pod względem wyznaniowym, gdybyśmy byli tylko Polaków katolickiego wyznania wydalali. Myśmy wydalili żydów tylko z powodu ich polskiej narodowości; z powodu religii nie prześladujemy nikogo. (*Niepokój na lewicy i w centrum*). Takich oczywistych faktów nie zdyskredytujecie nawoływaniem szyderskiem przed publicznością. Ażeby rekapitulować wszystko, powiem, iż zostajemy pod wrażeniem, że nadzieje nasze, ażeby ludność polską, albo przynajmniej jej przywódców, polską szlachtę pozyskać dla Prus, były błędem, któremuśmy ulegali przez 45 lat, i że odstąpić od tego jest obowiązkiem rządu państwowego. Staraniem naszem będzie, ażeby w okolice te sprowadzić ludzi pewnych. Cel ten może być osiągnięty z jednej strony przez pomnożenie ludności niemieckiej, a z drugiej strony przez umniejszenie polskiej. Do tego ostatniego celu nie mamy żadnego innego prawnego środka, jak wydalenie tych, którzy nie są przynależni do kraju. Mamy przekonanie, że dość mamy naszych własnych Polaków. Pomiędzy temi obcemi żywiołami, znajduje się może wielu pożytecznych, niewinnych robotników, ale jest także wielu, którzy prowadzą polską agitacyę pod ochroną ustaw pruskich zręczniej, niżby to mogli czynić z rosyjskiej swojej ojczyzny.

W Austryi mogą oni to także czynić, ale właśnie dlatego przybywają z Rosyi żywioły agitacyjne. Z powodu tej agitacyi cierpi przecie także rząd rosyjski. Chcemy zatem wydalić obcych Polaków, ponieważ dość mamy swoich. Pod tym względem jesteśmy z naszymi sąsiadami w zgodzie, i trzymać się tego będziemy z bezwzględną energią, choćby miało nastąpić jeszcze i dwadzieścia rezolucyj parlamentarnych. Sprawczynią ruchu jest głównie szlachta polska. Posiada ona w Poznańskiem około 650,000 hektarów, z dochodem okrągłym z jednego hektara około 15 marek, a zatem około 3 miliony talarów czystego dochodu. Pytanie tedy, czy bezpieczeństwo państwa nie miałoby dla Prus wartości 100 milionów talarów, ażeby od polskiej szlachty wykupić te posiadłości. Jeżeli państwo wywłaszcza, ażeby budować koleje i twierdze, w Hamburgu burzy całe dzielnice, aby otrzymać wolną przystań, dlaczegóżby więc nie miało państwo tyle poświęcić, ażeby niemieckość i pokój na wschodzie zabezpieczyć?

Panowie ci mogliby sobie potem nabywać ziemie w Galicyi, albo pojechać sobie z gotówką swoją do Monaco. Mówię o tej możebności tylko dlatego, ażeby pomiędzy publicznością zastanawiano się nad nią i żeby pomyśleli o tem także Polacy, czy nie zechcieliby sami kiedyś postawić podobnego wniosku (*wesołość*). Zaproponujemy im środki, ażeby te dobra zakupić, które mogą być z wolnej ręki sprzedane, a na odpowiednich dobrach osadzić Niemców, pod warunkiem, ażeby utrzymanie niemieckości zagwarantowali, a zatem Niemców z żonami Niemkami. Komisya nieustająca, bezpośrednio pod ministerstwem stanu, z wybranymi jednak reprezentami obu Izb Sejmu, prowadziłaby kontrolę nad użyciem owych dóbr do celu wskazanego.

Chcemy dalej Polakom, jako urzędnikom i żołnierzom dać sposobność wżycia się w niemieckich prowincyach, a pod warunkiem nieżenienia się z Polkami, chcemy im dać możność osiedlenia się w tych prowincyach. A więc planem naszym jest: przez zakupno dóbr, przez szkołę i wojsko sprowadzić zwrot ku pokojowym stosunkom a środki na te cele, dopóki parlament prowadzi politykę obstrakcyjną, znajdziemy w pożyczkach; Prusy będą musiały pomódz sobie samym.

Gdy wzrokiem sięgnę w przyszłość, widzę, że nie jest ona całkiem wolną od niebezpieczeństwa, i to niebezpieczeństwo nie grozi nam z zewnątrz, lecz w stosunkach wewnętrznych. Na pomoc socyalnych demokratów, Polaków i Alzatczyków nie możemy liczyć, i nie jest bynajmniej rzeczą niemożliwą, że jeszcze raz narodowości niemieckiej będziemy musieli bronić przeciw koalicyi antiniemieckich mocarstw.

Zagranica spekuluje na nasze rozdwojenie. Po takim wewnętrznym rozwoju, tak, jak go wykazuje parlament niemiecki, możliwem jest, iż rządy związkowe będą zmuszone baczyć (głosem podniesionym) *nequid respublica detrimenti capiat* i poczynić kroki, aby zabezpieczyć rozwój państwa przed większością parlamentu (*sensacya*).

Nie należę jeszcze do adwokatów podobnej polityki, nim jednak przyzwoliłbym na to, aby rozwój sprawy ojczyzny uległ zastojowi, dałbym cesarzowi i książętom związkowym radę w powyższym duchu, a ten minister byłby tchórzem, któryby nie posiadał odwagi ratowania państwa nawet wbrew woli większości. (*Brawo! na prawicy*). Na razie jestem Panom wdzięcznym za uprzejmość, jakiej dowiedliście uczynieniem powyższego wniosku. (*Przeciągłe sykanie na ławach lewicy — entuzyastyczne oklaski na prawicy. Lewica woła: Oto chór landratów!*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 stycznia.

JE. p. Namiestnik Zaleski przejechał dziś rannym pośpiesznym pociągiem przez Kraków, udając się do Wiednia, gdzie dziesięć mniej więcej dni zabawi. Delegat Namiestnictwa radca dworu hr. Badeni udał się również dziś do Wiednia, zkąd powróci przy końcu tygodnia.

— **Wydział krajowy** w odpowiedzi na żądanie Teatralnego Komitetu, ustanowionego przez Wydział dla sceny krakowskiej, określenia jego atrybucyj i zadania, przesłał następujące pismo na ręce przewodniczącego Komitetu, prezydenta miasta Szlachtowskiego:

„W odpowiedzi na szanowne pismo z dnia 13 stycznia 1886 r., w którem Szanowny Komitet uprasza o szczegółową instrukcyą dla siebie, Wydział krajowy ma zaszczyt oświadczyć, iż rzeczą Szanownego Komitetu będzie zdawać Wydziałowi krajowemu peryodycznie sprawę co do tego, o ile przedstawienia w Teatrze krakowskim odpowiadają słusznym wymaganiom pod względem artystycznym, tak co do wykonywania jak i co do wystawy.

“Wydział krajowy uprasza tedy Szanowny Komitet, ażeby zechciał uczęszczać na przedstawienia w teatrze polskim w Krakowie i przedkładać Wydziałowi krajowemu co pół roku, a mianowicie w drugiej połowie czerwca i grudnia każdego roku szczegółowe sprawozdanie w powyższym kierunku.

We Lwowie dnia 17 stycznia 1886 r.

Marszałek krajowy *Zyblikiewicz*. Członek Wydziału krajowego *Pietruski*.

— **Sprawa gazowa.** Komisya uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu zalecić Radzie miejskiej kupno Zakładu gazowego Dessauskiego. — Nad tą sprawą zastanawiać się będzie dziś Rada poufnie i dlatego też zwołanem zostało tajne posiedzenie. W poniedziałek zaś d. 1 lutego odbędzie się zapowiedziane jawne posiedzenie Rady w tyle ważnej dla miasta naszego sprawie. Jak się dowiadujemy ze strony znającej dobrze położenie, warunki kupna zakładu gazowego Dessauskiego mają być dla miasta korzystne. Wczoraj też odbyła się licytacya na wykonanie zabudowań dla zakładu gazowego miejskiego. Licytacya została odroczoną; zgłosiło się dwóch oferentów, tj. pp. Opid i Liberman.

— **Pierwsze półrocze** roku szkolnego 1885/6 zakończonem zostało dzisiaj w szkołach średnich i ludowych.

— **Na korzyść weteranów z r. 1831** złożyli w miesiącu styczniu b. r. 50 centów p. Zieliński z Tarnowa miesięcznie i po 1 złr. p. Czaputowicz Seweryn, rocznie zaś X. J. K. Duszyński; 1 złr. 25 c. Adam Tabaczyński, 1 złr. 40½ cent. zebrała p. J. K.; po 2 złr. Jan Chranicki, Marya Michalska, Jan Figwer, Józef Wyrobek, Józef Dobiński, Wacław S., Ludwik Morelowski, N. N., wszyscy rocznie; po 3 złr. Jakób Jaworski, Dr Mączka, Józef Wyrobek, Jadwiga Biechońska, Bętkowska, również rocznie; 3 złr. 18 cent. parafia Modlnica; 4 złr. z dziecinnej gry prof. Domańska; po 5 złr. X. infułat hr. Scipio del Campo, R. D. Dobrzański, X. infułat Bober, Jakób Bałaban, X. kan. Szaynok, Wł. Kraiński za monografię Mogilan, Leokadya W., prof. Miklaszewski, X. proboszcz Strzelichowski z Modlnicy, Fr. Chęciński, Zofia Zgaździńska, kapitan Szumski, X. kanonik Drożdziewicz, N. N., X. biskup Łobos, doktorowa Gedl, Feliks Skrochowski, Dr Stanisław Zieleniewski, Franciszek bar. Przychocki, Adolf Oskierko, Mikołajowa Jawornicka, zaś Dr Gedl z Wadowic zamiast wieńca na grób wspólny; 6 złr. dukata w złocie Adolf Dobrzyński, Adolf Poller; 7 złr. dyrektor Dr Harajewicz; 7 złr. 50 c. X. biskup Krasiński; po 10 złr. Marszałek Alfred Milieski, Adam Pohorecki, X. Arcybiskup Morawski, Henryk Schwarz, radca Antoni Korczyński, K. B., burmistrz Nowacki, Eugeniusz Jordan Stojowski, Józefa Bielska, Maryan Dydyński, dyr. Tchorznicki, M. Falkenhagen-Zaleska, wszyscy rocznie, zaś półrocznie inżynier Stanisław Krzyżanowski, zebrane przy partyjkach J. Dobiński; po 15 złr. Rachmil Kanarek, hrabine Grocholska i Oskierko; po 20 złr. JE. Paweł Popiel, z hr. Platerów baronowa Larisch; 25 złr. Teofil Wężyk; 30 złr. 81 c. ks. H. C.; 49 złr. 50 c. zebrała p. Klementyna z Homolaczów Grodzicka; 50 złr. Towarzystwo Farmaceutów z koncertu; 74 złr. 94 c. komitet teatralny amatorów w Wadowicach; 75 złr. Dawny Resurs krakowski; 300 złr. z przedstawienia w cyrku p. Merkla i 1 złr. znaleziony. Razem dochodu było w styczniu 1007 złr. 58½ c. Rozchodu: rozdano między 80 weteranów, za pokój najęty na biuro, podatek rządowy i usługę 768 złr. 98 c. Pozostaje na rachunek niedoborów z przeszłych miesięcy 238 złr. 60½ c.

Ksawery Konopka.

— **Dr Walenty Staniszewski**, kandydat adwokacki, wpisany został na listę obrońców w sprawach karnych.

— **Samobójstwo.** Jędrzej Tyczyński, posługacz przy Szkole Sztuk Pięknych, odebrał sobie dzisiaj życie przez powieszenie się w piwnicy. Zwłoki samobójcy odwieziono do kliniki.

— **Franciszka z Librowskich Sawiczewska**, wdowa po profesorze i rektorze Uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarła tu d. 29 b. m., przeżywszy lat 80. Pogrzeb odbędzie się jutro.

— **Marya Leonia Pilińska** zakonnica Panien Niepokalanek w Jarosławiu, zakończyła życie w młodym wieku w tamtejszym klasztorze w d. 26 b. m. Zmarła, świeckiego imienia Teofila, była córką byłego posła Konstantego Pilińskiego, właściciela dóbr Tarnowca w Jasielskiem i Maryi z Romerów.

— **Adela z hr. Bobrowskich hr. Feliksowa Romerowa** zakończyła żywot w Inwałdzie w Wadowickim. Najstarsza z córek ś. p. Karola hr. Bobrowskiego i Honoraty z hr. Lubienieckich, była siostrą pani Felicyi Pruszyńskiej ze Święcan, Maryi hr. Romerowej i Barbary hr. Zborowskiej. Zmarła, od wielu lat ulegająca cierpieniu umysłowemu, pozostawiła dwóch synów: hr. Romana ożenionego z panną Schuler z Mokrzyszowa w Galicyi i hr. Adama z hr. Vetter von der Lilie, córką marszałka kraju w Morawii i członka Izby panów, oraz dwie córki, z których starsza poślubiona hr. Draskowiczowi w Dalmacyi.

— **Przegląd** lwowski w nowej swej fazie, której znaczenie podnieśliśmy przedwczoraj, otworzył rubrykę „Głosy prasy,“ w której przytacza główne artykuły innych dzienników, dodając ich krótką, lecz zwykle ciętą ocenę. Jest to bardzo szczęśliwy powrót do metody, z prawdziwem powodzeniem i pożytkiem używanej przez *Przegląd*, w chwili, gdy powstał. Jest to dalszy ciąg systemu przeciwtrucizny, czy też sposobu leczenia Pasteura.

— **Polowanie w Bobrku.** Na schyłku sezonu Nemrodowego, odbyło się polowanie lasowe w Bobrku u księstwa Bogdanów Ogińskich, którego rezultat dotąd niewidziany w Polsce, daje najlepszy dowód, co przy dobrych chęciach i racyonalnem gospodarstwie myśliwskiem zdziałać można. W miejscowości powyższej, w której przed czterema laty zaledwie kilkadziesiąt sztuk zwierzyny padło, ubito w 12 strzelb w przeciągu półczwarta dnia: 870 zajęcy, 38 rogaczy, 5 cietrzewi i 2 kuny leśne, bardzo piękne okazy. Szczęśliwi uczestnicy tego zaiste książęcego polowania, podejmowani przez gospodarstwo z prawdziwie litewską gościnnością, wśród ciszy, jaka z dniem 1 lutego w dziedzictwie Diany zapanuje, długo jeszcze wspominać będą serdeczne przyjęcie i świetne polowanie, opowiadając jeden drugiemu: jak to nie był w stanie dość szybko nabijać, lub, czemu to dwóch przynajmniej strzelb nie miał za sobą.

— **Bal dworski w Wiedniu,** który się odbył w d. 29 b. m., zgromadził około 1200 osób. O godzinie 9 w. mistrz ceremonii, hr. Huniady, obwieścił podniesieniem berła zbliżanie się cesarskiego dworu, który w następującym postępował porządku: Cesarz prowadził Cesarzową, Arcyksiążę Rudolf małżonkę swą, następnie szli Arcyksiążęta Karol Ludwik, Ludwik Wiktor, Karol Salvator, Albrecht, Karol Stefan, Eugeniusz, Wilhelm, Rainer; Arcyksiężne: Marya Walerya, Marya Immaculata, Marya Teresa, Klotylda, Marya Dorota, dalej książę Ludwik Bawarski, książę Nassauski, książę Gustaw Sasko weimarski, książę Flilip Sasko-koburski, księżna Ludwika Sasko-koburska i książę Ferdynand Sasko-koburski. Z ministrów znajdowali się hr. Kalnoky, hr. Bylandt-Rheidt, bar. Kallay, bar. Orczy, hr. Taaffe, Dunajewski, Gautsch, z ciała dyplomatycznego książę Reuss, Foucher de Careil, Nigra, posłowie Belgii, Szwecyi, Saksonii, Holandyi, Hiszpanii, Brazylii, Rumunii.

— **Budapeszt.** Przysłano nam numer dziennika węgierskiego, wychodzącego pod tym tytułem w Peszcie, na którego pierwszej stronie znajduje się rysunek, przedstawiający Węgra i Polaka trzymających się za ręce. Dwa medaliony z napisami polskiemi i węgierskiemi: *Na pamiątkę pobytu w Budapeszcie 6/9 1885*, zdobią również ten numer. Nareszcie znajduje się tam artykuł świadczący o niezatartem wrażeniu pobytu Polaków w stolicy sąsiednich Węgier.

Repertuar maskaradowy.

W niedzielę 1go: O 12ej godzinie po raz pierwszy *Po północy*, farsa w 1 akcie z francuskiego; o 1ej godzinie na ogólne żądanie „Po ślubie,“ taniec kucharek, podług akwarelli Kruszewskiego (w teatrze) i grad cukierków.

We wtorek 3go: *Awantura na Kleparzu*, farsa w 2 odsłonach o 1ej godzinie; Quodlibet; Tańce: Kołomyjka, Mazur, Polka i Taniec góralski.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 31go: *Teodora*, dramat w 5 aktach, 8 obrazach, przez W. Sardou, przekład Zygmunta Sarneckiego, muzyka J. Masseneta.

We wtorek 2go lutego: *Dwie Matki*, dramat w 9 obrazach, przez Catulle Mendez, przekład Jana Arwina.

— D. 29go stycznia pochmurno, odwilż; term. od —1·4 doszedł do + 3·4 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 30go stan jego był 740·4 millim., term. —1·4 C. — Wiatr półn.-wschodni.

— W niedzielę d. 31go stycznia: śś. Alberty-Ludwiki; w poniedziałek 31go: Wigilia do Oczyszczenia Najśw. Maryi Panny, ś. Ignacego bisk.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Przypominamy, że jutro o godzinie 3-ciej popołudniu (a nie jak mylnie niektóre ogłoszenia doniosły, o godz. 4-tej) w sali radnej odbędzie się wykład prof. Rostafińskiego: „O listowiu ze stanowiska darwinizmu.“ Znane imię prelegenta, jest dostateczną rękojmią licznego udziału publiczności w tym odczycie, który pod naukowym tytułem ukrywa treść ze wszech miar zajmującą i dla szerszych kół publiczności przystępną. Nadto prelegent licznemi demonstracyami urozmaici i tak sam przez się ciekawy wykład, dlatego afisz zachęca, aby się publiczność zaopatrzyła w lornetki.

„Wyjazd do Ameryki.“ Taki jest tytuł trzeciego bezpłatnego popularnego odczytu, jaki wypowie prof. Matusiak w niedzielę d. 31 b. m. o godz. 3-ciej po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Jak wiadomo, odczyty te urządzane są przez tutejsze Towarzystwo Oświaty ludowej.

Trzeci odczyt p. Rogozińskiego odbędzie się we środę w sali radnej o godzinie 5ej po południu.

(*W. Ł.*) W Muzeum Narodowem w Sukiennicach znajdą się już od wtorku, t. j. 2 lutego b. r., wystawione na widok publiczny nowe projekta pomnika Mickiewicza pp. Riegera i Gadomskiego, wykonane w gipsie wedle pomysłu dyrektora Jana Matejki. Zwykła opłata wejścia do Muzeum służyć będzie i dla zobaczenia projektów, pomieszczonych w „Langierówce,“ codziennie od g. 11—3 po południu.

Odczyt p. Dr Gustawa Karpelesa, na dochód funduszu pomnika Kazimierza W. i stowarzyszenia wsparcia biednych uczniów: „O literaturze hebrajskiej“, odbędzie się w niedzielę dnia 31 bm. o godzinie 4ej po południu w lokalu szkoły miejskiej na Kazimierzu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wydział Wielki Kasy Oszczędności w Krakowie.

We czwartek d. 23 b. m. odbył Wydział Wielki krakowskiej Kasy Oszczędności posiedzenie zwyczajne pod przewodnictwem Prezydenta miasta Dra **Szlachtowskiego** i w obecności komisarza rządowego p. **Henryka Linka**. — Dyrektor Kasy p. Franciszek Ślęk przedłożył bilans tej instytucyi za czas od 1 stycznia do 31go grudnia 1885 r. Cyfry są najlepszem świadectwem o każdej instytucyi finansowej, dlatego przytaczamy tu najważniejsze z nich, jako dowód rozwoju i znaczenia Kasy Oszczędności. I tak wkładki łącznie ze skapitalizowanemi odsetkami wynoszą sumę 8,692,286 złr. 83 cent., **czysty zaś zysk** za rok ubiegły przedstawia się w kwocie 66,564 złr. 32 cent.— Fundusz rezerwy Kasy, wliczając do niego czysty zysk, uzyskany w ubiegłym roku, wzrósł do sumy realnej 774,524 złr. 92 cent. Ogólny obrót kasowy wynosił blisko 18 milionów złr.

Bilans w całości przedstawia się jak następuje:

Stan czynny: Zapas gotówki 89.870 złr. 60 ct., Zaliczki na zastaw papierów wartościowych 314 063 złr., Zaliczki ubezpieczone wekslami 456.652 złr. 02 ct., Pożyczki na hipotekę 6.009.821 złr. 01 ct. Pożyczki na skrypta gminne 88.363 złr. 14 ct., Rachunki bieżące pokryte walorami 433.579 złr. 77 ct., Oddział pożyczkowy na zastawy 385.388 złr. 12 ct., Papiery publiczne wartościowe w. i. 859390, 826.110 złr., Wartość kuponów bieżących przy tychże 3.864 złr. 91 ct., Procenta zaległe od pożyczek hipotecznych 93.789 złr. 78 ct., Podatek dochodowy z realn. wolnych od podatku 8 378 złr. 40 ct., Urządzenie biur i sprzęty biurowe 7.124 złr. 50 ct., Kaucya złożona na zakupioną realność Nr 351 Dziel. VIII 721 złr. 50 ct. i Nr 400 Dziel. I 2910 złr. 3.631 złr. 50 ct.

Fundusz rezerwowy A: Nieruchomość — dom Kasy Oszczędności m. Krakowa przy ul. Szpitalnej 178.911 złr. Złr. 162.000 war. im. 5% Listy zast. galic. Tow. kr. Ziem à 99.70 = 161.514 złr., Złr. 48.000 wart. im. 6% Obligac. pożyczki kr. gal. 1873 à 100 = 48.000 złr., Złr. 110.000 wart. im. 4½% Obligac. pożyczki kr. gal. z r. 1883 à 90.25 = 99.275 złr., Złr. 125.000 wart. im. Renta papierowa à 83.45 = 104.312.50 złr. 413.101 złr. 50 ct., Nr 14.765 Książeczka wkładkowa tutejszej K. o. 1869.59 złr., Nr. 39.717 Książeczka wkładkowa tutejszej K. o. 17593.68 złr. =19463 złr. 27 ct., Wartość kuponów bieżących przy Rencie i oblig. 2180 złr.

Fundusz rezerwowy B. Złr. 93.000 w. i. 4% Listy zastaw. galic. Tow. kred. Ziemsk. à 91= 84.630 złr., Książeczka władek Nr 47.666 tutejszej K. O. 456.71 złr. =85.086 złr. 71 ct., Kasa zaliczkowa 10.218 złr. 12 ct., Fundusz emerytalny w ks. wkładkowej K. O. Nr. 80.570 79, w i. 2100, 4% Listy zastawne gal. Tow. kr. 1921 = 2000 złr. Kaucye służbowe Dyrektorów i Urzędników 16.250 Razem 9,521 597 złr. 35 ct.

Stan bierny: Wkładki łącznie ze skapitalizowanemi odsetkami 8.692.286 złr. 83 ct., Rachunki bieżące Zakład. publ. 7157 złr. 50 ct. Należytość stemplowa 82 złr. 25 ct., Odsetki pobrane na r. 1886 44545 złr. 85 ct., Fundusz rezerwowy A. 613 655.77 złr., Fundusz rezerwowy B. 85,086.71 złr. razem 698,742 złr. 48 ct., Fundusz kasy Zaliczkowej 10218 złr. 12 ct., Fundusz emerytalny 2000 złr., Kaucye służbowe dyrektorów i urzędników 16.250 złr., Pozostałość w zysku 66564 złr., 32 ct.

Wydział Wielki przyjął przedłożony bilans do wiadomości i przekazał go komisyi kontrolującej do sprawdzenia i przedłożenia wniosków na następnem posiedzeniu, które się odbędzie niebawem. Komisya też kontrolująca przedstawi swoje wnioski co do udzielenia pewnej części zysku na cele pożyteczne i dobroczynne.

Na posiedzeniu tem Wydziału toczyła się też obszerniejsza dyskusya nad zmianą statutu i uchwalono, że posiedzenia Wydziału Wielkiego odbywać się mają w I i IV kwartale każdego roku, zamiast w oznaczonych dniach 26 stycznia i 26 lipca, wzrost bowiem wielki czynności Kasy uniemożliwiał poprostu, by na oznaczone dnie wygotować roczny i półroczny bilans. Uchwalono też zmianę co do podpisywania książeczek wkładkowych, dotychczasowy bowiem system sprawiał trudności dla publiczności i dla Dyrekcyi.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

W Numerze 21 *Czasu* w kronice znajduje się podziękowanie Wgo Ksawerego Konopki imieniem Komitetu opieki nad weteranami z r. 1831 i wygnańcami z Prus, złożone p. Salomonowi Lieblingowi za odstąpienie na rzecz wygnańców z Prus należącego mu się 20% dochodu z przedstawienia z 4go stycznia b. r.

Podziękowanie to uzyskanem zostało wskutek nieprawdziwych przedstawień p. Salomona Lieblinga, albowiem z przedstawienia w dniu 4 stycznia b. r. na korzyść wygnańców z Prus odbytego, ani jeden grosz mu się nie należał, gdyż wedle umowy z nim zawartej, podpisany miał zastrzeżone dwa przedstawienia, od których p. S. Lieblingowi żaden procent się nie należał, a jednem z tych było właśnie przedstawienie z d. 4 stycznia.

P. Salomon Liebling nic więc nie ofiarował na korzyść wygnańców, bo nawet wniósł dnia 8 stycznia 1886 r. do L. 916 podanie przeciw podpisanemu, w którem żądał egzekucyi o te 20% i kary w kwocie 100 złr. za niewypłacenie mu takowych, ale c. k. Sąd deleg. miejski zezwolenia na tę egzekucyę odmówił.

Podpisany złożył nawet 20% z owego przedstawienia dla p. Salomona Lieblinga u Wgo Dra Faustyna Jakubowskiego, lecz adwokat Dr Unger oświadczył, iż samych procentów bez kary nie przyjmie.

Gdy jednakże Sąd nie zezwolił na egzekucyę i panu Lieblingowi nic się nie należało, postanowił odegrać rolę ofiarodawcy za darmo.

Karol Merkel.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia d. 29 stycznia:

○ Na podstawie informacyj, pochodzących ze źródeł urzędowych, mogę zapewnić:

Doniesienia ajencyi Havasa o pokojowym zwrocie w Atenach nie są dotąd oparte na żadnym fakcie, jednakże zwrot taki uważany jest za prawdopodobny. Może się do tego przyczynić i ta okoliczność, że usiłowania wzniecenia powszechnej rewolucyi na Krecie nie powiodły się; ludność nie chciała wziąć udziału, gdyż jest przekonaną, że tylko na drodze pokojowej, przez akcyę dyplomatyczną, może być coś dla Krety zrobionem. Dotychczasowe szczegóły o układach sułtana z ks. bułgarskim są mylne. Pod względem zasadniczym ma się rzecz zupełnie inaczej. Nie idzie wcale o unię personalną, ale o unię **realną**; pozostaną nominalnie dwie prowincye: Rumelia i Bułgarya, ale będą tworzyć jednę administracyjną, jednako urządzoną całość. Książę bułgarski nie będzie ani gubernatorem, ani wasalem sułtana, lecz zastępcą jego w Rumelii. Jako taki będzie naczelnym dowódzcą wojska rumelskiego z bułgarskiem połączonego i dwóch załóg tureckich na pogranicznych miejscowościach utrzymywanych. *Polit. Corr.* przynosi dzisiaj również wiadomości, które powyższemu przedstawieniu rzeczy poniekąd już odpowiadają.

Wczorajsze wystąpienie ks. Bismarka wywołuje tutaj zdumienie i niepokój, nietylko z powodu zagrożenia wszelkiego prawa wogóle, ale głównie z powodu oskarżenia, że cała zagranica czyha tylko na sposobność rozbicia Niemiec, oraz z powodu oznajmienia, że zamachy swoje przeprowadza ks. Bismark w porozumieniu z sąsiedniemi państwami. Ustępy te będą przedmiotem interpelacyj w sejmie węgierskim i w delegacyach wspólnych.

Wyprawa Kozaków do Abisynii, o której wczoraj wspomniał telegram, jest rzeczą niewyjaśnioną jeszcze dostatecznie. Dowódca wyprawy zwie się hetmanem Mikołajem Iwanowiczem; przed wyjazdem do Konstantynopola bawił w Petersburgu, a ze stolicy Turcyi, nie odwiedziwszy poselstwa rosyjskiego, udał się do Abissynii w towarzystwie młodego Rosyanina, służącego Armeńczyka i greckiego lekarza.

Stosownie do podanej przez nas pierwszych onegdaj wiadomości, wykonano w tym dniu w Warszawie wyrok śmierci, jak potwierdzają to z Petersburga, na członkach stowarzyszenia „Proletaryat“: Kunickim, Bardowskim, Pietrusińskim i Ossowskim. Cesarz zaś zamienił dla Lurego i Szmansa karę śmierci na dwudziestoletnie roboty przymusowe.

Urzędowy *Prawit. Wiestnik* podaje obszerny opis historyczny „Proletaryatu“ powstałego „w kraju nadwiślańskim.“

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Piszą nam z Wiednia z dnia 29 b. m.

(*F*) W sferach dyplomatycznych zapewniają, że główną przyczyną wzburzenia, panującego w Grecyi, nie jest treść depeszy Salisburego, ale sposób postępowania angiel. posła Rumbolda w Atenach. Ton depeszy Salisburego nie był bowiem groźny, ale nawet przyjazny. Rząd angielski polecił też swemu ateńskiemu posłowi, aby wręczając tę depeszę poczynił w Atenach przyjazne przedstawienia. Tymczasem poseł angielski z niewytłómaczonych powodów przemawiał do Delyannisa w tonie groźnym, namiętnym i obrażającym Grecyę. Zdaje się, iż poseł angielski dał się zbyt unieść swemu znanemu gwałtownemu temperamentowi. Miał on już bowiem, jak wiadomo, przed niejakimś czasem niemiłe zajście z jednym z członków gabinetu greckiego tak, iż był zmuszony do udzielenia satysfakcyi.

Co się tyczy ważniejszej kwestyi t. j. czy akcya mocarstw skłoni Grecyę do trzeźwiejszego zapatrywania, utrzymują w świecie dyplomatycznym, że akcya mocarstw nie pozostanie bez skutku, a zwłaszcza, że rady, jakich p. Freycinet udzielił posłowi greckiemu w Paryżu, osiągną zamierzony cel.

Telegramy.

Wiedeń 30 stycznia (pryw.). Do *N fr. Presse* donoszą z Belgradu: Mijatowicz i Leszanin udają się dziś do Bukaresztu z bardzo pokojowemi instrukcyami. Serbia nie żąda dla siebie i nie przyzna Bułgaryi kosztów wojennych, żąda jednak przedewszystkiem uregulowania kwestyi Bregowy.

Belgrad 30 stycznia. Mijatowicz udał się dziś rano w towarzystwie partykularnego sekratarza Zankowicza do Bukaresztu.

Zofia 30 stycznia. Tutejsi reprezentanci mocarstw otrzymali instrukcye w sprawie uczynienia zbiorowego kroku, celem zażądania rozbrojenia od rządu bułgarskiego. Tylko reprezentant rosyjski nie otrzymał dotąd instrukcyj.

Wiedeń 30 stycznia (pryw.) Z Zofii donoszą, iż spodziewany tam jest kuryer z Petersburga z pismem Cara do ks. Bułgarskiego.

Ateny 30 stycznia. Doniesienie ajencyi Havasa, iż rząd grecki zmienił swoje zapatrywania i że postanowił zastosować się do życzenia mocarstw, jest zupełnie bezzasadne. Rząd grecki, doznający poparcia ze strony króla i opinii publicznej, nie uczynił nic takiego, z czegoby wnosić można, iż postanowił zmienić swą politykę.

Wiedeń 30go stycznia (pryw.). Do *N. fr. Presse* donoszą z Aten: Rząd grecki nie odpowiedział dotąd ani na telegram Salisburego, ani na zbiorową notę mocarstw.

Do dziennika tego donoszą z Berlina: Rząd grecki polecił tutejszemu posłowi swemu, aby zerwał zawiązane w Hamburgu rokowania w sprawie nabycia jednego parowca.

Wiedeń 30 stycznia (pryw.) Do *Wien. Allg. Ztg* donoszą z Brukseli: Grecya zamówiła tu 40,000 mundurów dla wojska, żądając jak najrychlejszej dostawy.

Wiedeń 30 stycznia. Do *Polit. Corr.* donoszą z Konstantynopola: Pogłoski o zaburzeniach na Krecie nie zostały potwierdzone. Poszczególne zabiegi, aby na Krecie wywołać zaburzenia, rozbiły się o stanowczy opór krajowej ludności.

Wiedeń 30 stycz. (pryw.) Do *N. fr. Presse* donoszą z Budy: Władze wojskowe w Skadarze poleciły przygotować kwaterę dla znaczniejszej siły wojskowej. Zapewniają, że do Skadaru przybędzie w tych dniach 10,000 żołnierzy.

Wiedeń 30 stycznia (pryw.). Do *N. fr. Presse* donoszą z Kotaru: Ks. Piotr Karadżordżewicz wyjechał z Cetynii za granicę.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 30 stycznia. Cesarzowa przyjmowała przedwczoraj posła włoskiego Nigrę.

Wiedeń 30 stycznia. *Wiener Ztg* donosi: Minister handlu zatwierdził ponowny wybór prezydyum lwowskiej Izby handlowej na r. 1886.

Dziennik ten ogłasza na rok 1886 ułożony status i podział okręgów urzędowania austryackich urzędów konsularnych w zagranicznych państwach, tudzież rozporządzenie ministeryalne wydane z powodu zachodzącej wątpliwości, podług którego zakon kawalerów maltańskich przy sprzedażach i obciążeniach swego nieruchomego majątku, o ile majątek ten przeznaczony jest na dotacye dla tutejszo-krajowych prebend tego zakonu, ma się postarać w każdym razie o najwyższe zezwolenie, z wyjątkiem nieznacznych sprzedaży.

Wiedeń 30 stycznia. (*F*) *Polit. Corr.* pisze: Przedmiotem rozpoczynających się jutro w Wiedniu narad ministrów będzie oprócz stanowczego ułożenia poszczególnych punktów ugody węgierskiej, także i traktat handlowy z Rumunią. Nowa taryfa cłowa w myśl intencyi rządu austryackiego i węgierskiego będzie polegać prawie wyłącznie na zasadzie cła od wagi. Cło od produktu zatrzymane zostało tylko dla niektórych produktów przemysłu. Delegowani rumuńscy zaproszeni będą prawdopodobnie w połowie lutego do Wiednia celem rozpoczęcia rokowań.

Wiedeń 30 stycznia. Austro-węgierska konferencya cłowa zbierze się w dniu 3 lutego, celem ułożenia instrukcyi na rozpocząć się mające rokowania względem zawarcia traktatu handlowego z Rumunią. Rokowania te toczyć się będą ustnie w Wiedniu. Obecna konwencya zostanie zapewne prowizorycznie przedłużoną.

Wiedeń 30go stycznia (*W*). Rozporządzenie ministerstwa oświecenia w sprawie wpisów na uniwersytetach jest początkiem całego szeregu rozporządzeń, zamierzonych przez ministerstwo oświecenia celem przeprowadzenia pewnych reform w wyższych szkołach, które tyczyć się mają uczęszczania na wykłady i egzaminów.

Grac 30 stycznia. Prorektor uniwersytetu prof. Leitgeb podał się do dymisyi, a rezygnacya rektora prof. Bischoffa ma niebawem nastąpić.

Peszt 30 stycznia. Na jednej z dzielnic tutejszych zawalił się mur w gmachu elementarnej szkoły państwowej podczas nauki, wskutek czego 11 dzieci zostało rannych. Mur ten został wskutek topniejącego śniegu podmulony tak, iż nie mógł utrzymać ciężaru dachu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30 stycznia. Komisya budżetowa Izby deputowanych przyjęła do zadawalniającej wiadomości rozporządzenie cesarskie z dnia 18 maja 1885 w sprawie udzielenia z funduszów państwa zapomogi dla ludności galicyjskiej, dotkniętej powodzią w r. 1884.

Wiedeń 30 stycznia. Dozorca więzienny Spitz, który ułatwił ucieczkę rosyjskiemu radcy kollegialnemu Greffenowi, skazany został na 3-letnie więzienie.

Deputowany do Rady państwa Skopalik zachorował niebezpiecznie.

Wiedeń 30 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza tekst koncesyi na budowę kolei żelaznej z Kołomyi do Słobody rungurskiej wraz z odnogami.

Berlin 30 stycznia. Bal składkowy wypadł świetnie. Na balu tym byli obecni oboje Cesarstwo, następca tronu z małżonką i inni członkowie dworu. Cesarz wyglądał bardzo czerstwo, był wesoło usposobiony i powitał wiele osób.

Paryż 30 stycznia. W komisyi w sprawie udzielenia amnestyi, przemawiał Demole i Freycinet, proponując, aby komisya ta odnośny wniosek odrzuciła. Rząd uważałby obecnie za błąd, gdyby udzielonym ułaskawieniom nadano charakter amnestyi. Freycinet przyrzekł, że rząd, o ile możności rozszerzy te ułaskawienia. Komisya poleciła sprawozdawcy, aby ułożył sprawozdanie oświadczające się przeciw amnestyi.

Londyn 30 stycznia. Gladstonowi poruczyła królowa misyę utworzenia nowego gabinetu.

Londyn 30 stycznia. Robotnicy tutejsi urządzili demonstracyę, żądając pracy. Prefekt przyrzekł im, że postara się o zajęcie ich, poczem demonstranci rozeszli się spokojnie.

Petersburg 30 stycznia. Utrzymują, że ministerstwo skarbu postanowiło urządzić oddział cłowy na warszawskiej stacyi kolei nadwiślańskiej, aby od towarów zagranicznych, transportowanych przez Odessę do Warszawy, nietylko wyłącznie w Odessie cło płacono.

Berlin 30-go stycznia.— Banknoty austryackie 161·30. — Krótki Wiedeń 161·25. — Banknoty ros. 199·60. — 5% Listy zast. Polskie 61·75. — 4% Listy Likw. Polskie 56·15. — Akcye Kolei Karola Ludwika 88·25. — Akcye austr. kredytowe 494·—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobow. pospiesz. mieszan.
Kraków odjazd 10·46 rano 9·13 wiecz. 10·57 wie.
Lwów przyjazd 9·07 wie. 5·16 rano 11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.

Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.

Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. —

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 30 Stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 25	124 25
Marki niemieckie	61 50	62 25
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	10 98	10 07
Imperyał ważny	10 30	10 37
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 75	84 35
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	91 —	92 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	97 25	98 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 25	90 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 50	92 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 —	92 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 —	89 —
5% „ „ „ „ „ „ „	100 —	100 70
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 25	103 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	99 —	99 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	97 —	98 —
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	52 —	54 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	52 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 50	98 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	219 25	222 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	225 —	226 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 —
„ „ Stanisławowa	25 75	27 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 80	14 50
„ „ węgier. „ „	8 70	9 25

Wiedeń 28 Stycznia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	84 —	84 15
4⅕% „ srebrna	84 20	84 35
4% „ złota	112 15	112 40
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 —	128 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 75	141 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 75	141 25
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 50
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	169 50
Losy Como-Renten za sztukę	48 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	103 —	104 —
Galicyjskie „ „	104 —	— —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 25	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	103 70	104 15
Węgierskie „ „	104 —	104 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 90	104 40
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 25	153 —
6% Renta węgierska złota	101 35	101 50
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	112 75	113 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	115 50	116 —
Boden-Credit austryacki . 80 „	228 50	229 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	297 40	297 70
„ Bank węgierski . 200 „	303 25	303 75
Depositen-Bank . 200 „	193 50	194 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	547 —	550 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	868 —	870 —
Unionbank . 100 „	79 20	79 60
Verkehrsbank ogólny . 140 „	149 75	150 25
Wied. Bankverein . 100 „	108 —	108 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	-- —	— --
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	185 75	186 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	473 —	475 —
Elżbiety . 210 „ „	243 25	243 75
Linz-Budweis . 200 „ „	214 50	215 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	205 —	205 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2300	2303
Franciszka Józefa . 200 „ „	211 75	212 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	219 25	219 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	149 50	149 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 75	226 —
Nordwest austr. . 200 „ „	168 25	168 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	157 50	157 50
Rudolfa . 200 „ „	188 —	188 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	184 50	185 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	264 40	264 70
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	132 20	132 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 —	175 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	174 50	175 —
„ Westb. . 200 „ „	169 —	169 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 —	127 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 —	101 —
3% prem. Bod, Cred. allg.	99 —	99 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 25	100 75
5% „ „ „ „ zowe 37 lat	100 25	100 75
4% „ „ „ nowe 41 lat	88 50	88 —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	92 —	92 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 50	103 50
5% „ „ „ „ prem.	99 25	99 75
5% „ „ „ „ 40 lat	97 —	97 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 35	102 60
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	103 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	103 50	104 —
4% „ Bank Hip. prem.	101 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 75	101 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 —	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 75	116 —
„ za 200 Mrk. nie op.	124 —	125 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 75	106 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 50	114 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	102 25	103 25
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	93 —	93 40
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 50	101 75
„ Jarosław 300 „ „	100 30	100 70
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 40	101 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 —	82 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 15	104 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	133 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	90 10	90 70
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	99 —	99 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	202 —	203 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 —	158 50
„ . 200 złr. 5%	130 —	— —
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	106 50	107 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	100 25
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	— —
„ Nordost . 300 „ „	98 90	99 30
„ „ złotem . 200 „ „	137 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	99 75	100 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 60	100 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 —	124 50
„ Węgierskie . „ 100	117 75	118 25
3% „ Tureckie . fr. 400	16 90	17 30
Kredytowe . złr. 100	176 50	177 —
Clary . złr. 42	41 75	42 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 —	115 50
Insbrucku. „ 20	20 25	21 —
Keglewicha „ 10½	19 75	20 25
Krakowskie „ 20	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	44 75	45 25
Palfy „ 42	39 50	40 50
Rudolfa „ 10	19 —	19 50
Salma „ 42	55 —	56 —
Salzburgskie „ 20	23 —	23 50
St. Genois „ 42	53 50	54 —
Stanisławowskie „ 20	25 75	26 50
4½% Tryesteńskie „ 105	133 —	134 —
4% „ 50	67 —	69 —
Waldsteina „ 20	31 —	31 50
Windischgrätza „ 20	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	10 02	10 03
Imperyały rosyjskie	10 32	10 34
Funty szterl. angielskie	12 61	12 66
Liry tureckie złote	11 36	11 39
Marki niemieckie za 100 marek	61 95	62 05
Rubel papierowy za 100	123 50	124 —

Lwów 29 Stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	274 —	278 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „ „	91 50	92 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 75	92 75
6% „ „ Banku hip. gal.	102 20	103 20
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	103 75	104 75
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 29 Stycznia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	— —	62

Na czas obecnego jubileuszu
opuściła prasę: (354-1-3)

JUBILEUSZKA
dla dyecezyi krakowskiej,

zebrał i ułożył *X. Jan Siedlecki.* Cena 10 cent. Nabyć można u wydawcy, Mały Rynek Nr. 7, i we wszystkich księgarniach krakowskich.

Podziękowanie
W. Dr. Janowi Jodłowskiemu
W KRAKOWIE.

Przyjmij zacny i czcigodny Mężu za Twoją szlachetną i bezinteresowną pomoc lekarską i opiekę w ciągu długiej choroby ś. p. *Aleksandra Szyszyłowicza*, któremu kilkakrotne przedłużanie życia jedynie Twojej głębokiej wiedzy i doświadczeniu zawdzięczamy — najserdeczniejsze dzięki po stracie niepowetowanej najlepszego męża i ojca — od osieroconej rodziny. (353)

Lohengrin

ogier złoto-gniady, pełnej krwi angielskiej, po **Justice to Kisber** i **Dividendzie,** stanowić będzie od połowy lutego po 10 złr. i na staj nią po 2 złr.: w **Nizinach,** poczta Gawłuszowice. — Owies i siano po cenie targowej. (351-1-3)

Cyrk Merkla
przy ulicy Dietlowskiej.

W niedzielę dnia 31 stycznia b. r. popołudniu o godzinie 4ej

wielkie przedstawienie
po cenach zniżonych.

Krzesło w loży 1 złr., numerowane miejsce 80 ct., I. miejsce 60 ct., II. miejsce 30 ct., III. miejsce 15 ct.

Dzieci i wojskowi płacą na I. i II. miejsce połowę.

Wieczorem o godz. 7½
wielkie galowe przedstawienie.

Pierwsza walka szermierska o nagrodę między atletą i szermierzem p. *G. Weinschüttlem* a wyrobnikami *Abrahamem Liebtheilem* i *Majerem Wolfem.*

P. Weinschüttel wypłaci temu nagrodę 100 złr., który może go wywrócić wedle zasady szermierki. Reguły szermierki będą odczytane przed produkcyą i są zanotowane na programach. Co się tyczy drugiego występu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

W poniedziałek 1 lutego
wielkie przedstawienie
z nowemi odmianami.

We środę d. 3 lutego
wielkie nadzwyczajne galowe przedstawienie
na dochód słynnego Amerykanina *F. Cooke.*

Sprzedaż biletów odbywa się w kasie cyrkowej od godziny 10 — 12 przedpołudniem i od godziny 2ej aż do początku przedstawienia. — Bliższe szczegóły podadzą afisze. (34-21-)

DONIESIENIE.

Wskutek interwencyi c. k. austr. węgier. posła w Belgradzie, wstrzymaną została wojna serbsko-bułgarska i dlatego jestem zmuszonym mój na cele wojskowe olbrzymi zebrany skład

der na konie



mających 185 cm. długości i 115 cm. szerokości, z trwałej grubej i wełnistej materyi, dlatego bardzo odpowiednich na kołdry, sprzedać za bezcen, rozsyłam więc **sztukę po złr. 1·55 za zaliczką.**

Derki fiakierskie
tło jasnożółte, z czerwoną i czarną bordiurą, 180 cmtr. długości, 115 cmtr. szerok., sztuka złr. 2·50, o ile zapas starczy. — Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót.

Listy pod adresem:
Orient-Export-Bureau Wien, Favoriten.

Świadectwo. Orient-Export-Bureau. Prosimy przysłać z tych derek, jakieśmy mieli, 26 sztuk za zaliczką kolejową. Puszta Zichydorf, holenderskie Towarzystwo gospodarcze.
Telegram. Orient-Export-Bureau. Proszę przysłać ponownie 14 derek, jak poprzednie. Hrabia Apony w Nagy Apony. (349 1-)

Papier klosetowy 15 c.
500 **Schottwiener Papierfabrik,**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76.
(303-1-)

Impotencyę,
osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna
specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału
w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem także **listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (29-24-)

Lekcyj języka niemieckiego udzielam sposobem ułatwionym, gdyż na podstawie konwersacyi — zwracając również uwagę na czysto niemiecki akcent. — Zgłoszenia pod lit. *S. T.* poste restante Kraków. (355-1-2)

Une demoiselle française ayant de bonnes recommandations désire se placer à Cracovie ou dans les environs, ou une demi-place et des leçons a prix modéré. Adresse: *N. N. rue St. Jean Nro 22, 1er Etage.* (352-1-3)

(350-1-) Otwarłam
w **Tarnowie** *przy ul. Krakowskiej L. 23*
konces. biuro wywiadowcze
i polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, oznajmiam, iż za nader umiarkowanem wynagrodzeniem umieszczam guwernantki, guwernerów, bony różnej narodowości, panny służące, gospodynie, oficyalistów i sługi wszelkiego rodzaju.
Ludwika Żurowska.

Wer kauft einen Protest-Wechsel im Betrage von circa 3000 Rubel acceptirt von *Jósef Liebeskind* in Warschau? (313-2-3)

Offerten unter der Adresse des Herrn *Fr. Lenert*, Krakau.

Prawdziwe



tylko z tym **zaciągniętym znakiem ochronnym.**

Najpewniejszym i najszybciej działającym specyalnem środkiem na
wszelkie bóle głowy
są **Dra Harry**
kapsułki migrenowe.

1—2 kapsułek usuwa **każdy ból głowy** gruntownie i nazawsze.

Składy mają w **Krakowie A. Siedlecki** apteka pod białym orłem, aptekarz **E. Stockmar,** i aptek. **Konstanty Wiszniewski.** (259-3-13)



Kto sobie kupi taki **Weyla stołek kąpielowy do opalania** — może się codzień bez trudów i kosztów kąpać. — Do ciepłej kąpieli 30° potrzeba tylko pięć konewek wody i 1 kilo węgli. Obszerne cenniki darmo.

L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty. (3305-16-)

Jedynie „Richtera
Pain-Expeller
z kotwicą

jest prawdziwym i owym wyrobem, zapomocą którego osiągnięte zostały znane zdumiewające wyleczenia z gośćca i reumatyzmu. Doświadczonego domowego środka tego dostać można po cenie 40 i 70 cent. za flaszkę we wszystkich niemal aptekach*.
Centr. skład: „Apteka pod Złotym Lwem Pradze, Stare miasto".

Składy mają w KRAKOWIE: W. Redyk, apt., A Siedlecki apt., E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt., K. Wiszniewski apt.; w BIAŁY A. Fuchs apt, w BŁAŻOWIE A. Brześ, w BRZESKU W. Janoszek apt, w CIĘŻKOWICACH F. Zopoth apt., w DROHOBYCZU J. Aichmüller apt., V Raeska apt., w JAŚLE R. Palch apt., w JAROSŁAWIU J. Rohm apt., Wisłocki apt., J. L Grzymała aptek., w OBERTYNIE J. Neuberg aptek, w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., w PRZEMYŚLU L. Nahlik apt., A. Mańkowski apt., w RADOMYŚLU S. Sololewski apt., w ROPCZYCACH M. Żymirski apt., w RYMANOWIE W. Wojtynkiewicz apt, w SOKALU Eug. Wyszoczański apt, w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., w STRYJU D. Chalbazany apt., w SUCHY K. Czernicki apt. (221-3-)

Nietrzeba tracić czasu.

Słynne w świecie derki na konie, które nabyłem na licytacyi za połowę zwykłej ceny i które wskutek ogłoszeń mocen derek na konie rozeszły się prawie po całym świecie, sprzedaję jak długo zapas starczy

tylko za 1 zł. 50 ct.
za sztukę olbrzymich, bardzo grubych, szerokich, trwałych

der na konie



z różnokolor. bordiurami— grubych jak deska — 190 cntmtr. dług., 130 ctm. szer. rzeczywiście trwałych, w gatunku najlepszym, 1 zł. 75 ct., wyborowe 1 zł. 95 ct. za sztukę. Prócz tego jest także w zapasie **500 tuz. żółtowłosatych der fiakierskich** z 6 różnokolorowemi paskami i bordiurami, kompletnych, wielkich, bardzo ładnych, tylko 2 zł. 60 ct. za sztukę. 190 ctm. dług, 1·5 ctm. szer. 2 zł. 80 ct., 195 ctm dług., 155 ctm. szerok., bardzo ładnych, 3 złr. za sztukę. Szczególnie polecenia godnych dla właścicieli powozów fiakierskich. Także u mnie do nabycia

400 sztuk jedwabnych kołder
z buretowego jedwabiu, w najwspanialszych barwach, czerwone, niebieskie, żółte, zielone, pomarańczowe, w paski, wystarczające na największe łóżko, sztuka **3 złr. 50 ct**, para tylko **6 złr. 50 ct.**

Mnóstwo podziękowań i powtórnych zamówień dostojnych osób, z których małą część już ogłosiłem, można przejrzeć w mojem biurze, a nadeszłe w ostatnim czasie podziękowania i powtórne zamówienia ogłoszę wkrótce. **Niedpowiedni towar przyjmuję bez trudności napowrót.**

Adres: Webewaaren-Manufactur J. H. Rabinowicz
w Wiedniu, III., Hintere Zollamtsstrasse Nr. 9.

UWAGA. Z innych stron ogłaszane dery po 1 zł. 60 ct. dostarczam na żądanie po 1 zł. 20 ct. (20-4-)

FABRYKA I SKŁAD
robót pozłotniczych i rzeźbiarskich
ALEKSANDRA KRYWULTA

Umiejętnej i wytrwałej pracy 1870 roku.	Wystawa Rękodzielniczo-przemysłowa w Krakowie.

w Krakowie, ul. Floryańska l. 1.
POLECA DO TEGOROCZNYCH PREMIJ
WIELKI WYBÓR RAM ZŁOCONYCH, OZDOBNYCH RZEŹBĄ;
oksydowanych, czarnych i dębowych:
a zarazem oprawia takowe na sposób obrazów olej. za szkło na żądanie.
Ceny ram począwszy od zła. 3 do 10. (184-8-15)
Odbiorcom ram w większej ilości odstępuje się 10%.

Zakład wyrabia w różnych stylach ramy, stawia nowe ołtarze i restauruje stare — oraz ambony, feretrony, słowem wszelkie roboty wchodzące w zakres fabryki.



Przez długoletnie doświadczenie w mej praktyce sprzedaży maszyn do szycia, mając **zawsze najlepsze wyroby** na składzie, pozyskałem sobie ogólne zaufanie Szanownej Publiczności, które starać się będę także nadal utrzymać. Pomiędzy tysiącami, którzy odemnie **maszyny do szycia** familijne jak i dla użytku rzemieślników zakupili, nie znajdzie się pewnie nikt, któryby nie był ze mnie zadowolony.

Obecnie polecam **maszyny do szycia** zupełnie nowej konstrukcyi, nadzwyczaj pojedyncze i praktyczne.

Maszyny „Singera" wyprzedaję po cenach nadzwyczaj tanich. Przy kupnie maszyny udzielam wszelkich możliwych ułatwień na wypłaty miesięczne, przy płaceniu gotówką udzielam odpowiedniego rabatu. Używane maszyny przyjmuję w zapłacie i daję zupełne poręczenie.

Maszyny odemnie kupione nigdy nie ulegają zepsuciu i najcichszej szyją, o czem świadczą dowody Szanownych osób kupujących u mnie. (77-3-)

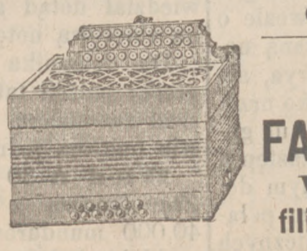
Nowość dla dzieci.
Maszyny ręczne do szycia dla dzieci sztuka 8 złr.
Maszynki do nawlekania igieł maszynowych sztuka 25 cent.

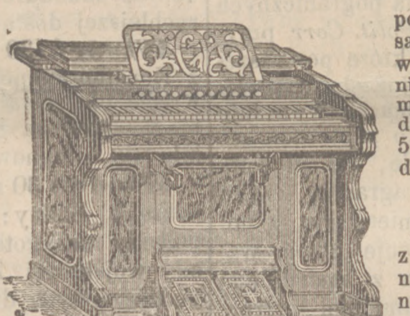
Telesfor Jonas w Krakowie,
ulica św. Jana Nr. 5.

SANTAL DE MIDY.

Esencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.
SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
(244-2-)

Odznaczony na największych wystawach pierwszemi medalami.





JAN KLEIN
pierwsza c. k wył. uprz.
FABRYKA HARMONIJ I HARMONIJEK
Wien, VII., Mariahilferstrass 86,
filia w Budapeszcie, Tabakgasse 10.

poleca najlepsze instrumenta z bardzo dobremi szkołami do samonauki, z dodatkiem przeszło 1200 najulubieńszych kawałków muzycznych na jedno-, dwu- i trzyrzędowe harmonijki, następnie chromatycznie strojone i fort-pianowe harmonijki, melofony, harmonijki fletowe harmonie, melodyony do kręcenia, najlepsze harmonijki ustne itd. **Harmonie** 5 okt. jednorzędowe, 3 rejestra **75 złr.**. 5 okt. dwurzędowe 3 rejestra **100 złr.,** z 2, 3, 4, 5, grami rozmaite wedle cennika.

Bardzo znaczny wybór ARISTONÓW
z rejestrami lub bez nich, tudzież wielki skład przynależnych nut po najtańszych cenach. Reparacye w tym fachu wykonywa bardzo szybko i jak najlepiej. — **Illustrowane cenniki na żądanie darmo.** (314-1-3)

Wyroby paryskie poręczone prawdziwe i nieszkodliwe **Wyroby angielskie**

kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 i 6 złr. za tuzin, suspenzorya od 60 ct. wzwyż, patent. gumowe przyrządy do ochrony spodni para 50 ct., **paski rupturowe** z patentow. sprężynami po 3, 4 złr. i 5 złr., tudzież wszelkie szczególności gumowe — ozsyła **PUNKTUALNIE i DYSKRETNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewersem

PIERRE MOUNIER,
SKŁAD PARYSKICH TOWARÓW GUMOWYCH
w Wiedniu, I., **Kärntnerstrasse Nr. 14 w Bazarze** i I. **Freiung 2 w Bazarze bankowym.**

NB. Przestrzega się przed anonsami pewnych handlarzy towarów galanteryjnych, które kłamią niezgrabnie, że mają w Paryżu własne fabryki. (176-7-)

„COCAIN SECT"
amsterdamskiego komandytowego Towarzystwa fabryki likieru
w Mödling pod Wiedniem.



Oryginalna butelka zł. 1·20 bez akcyzy.

Ten wyborny likier destylujemy z rośliny kokowej, której zadziwiające przymioty dopiero w ostatnim czasie zupełnie uznano, odtąd przez wszystkich znakomitych lekarzy są wychwalane. Wedle naukowych badań objawia się po użyciu koki nagle wesołość i uczucie lekkości; człowiek czuje wzrost zapanowania nad sobą, większych sił i jest zdolniejszym do pracy. Długotrwającą natężoną duchową lub muszkułową pracę można wykonać bez znużenia, wszelką nieregularność w trawieniu i wszelkie osłabienie przy dłuższem używaniu stale ustaje.

Składy mają w **Krakowie** J. F. Fischer, A Hawełka, Jan Janiga, M. Jawornicki, w **Tarnowie** Tadeusz Scharff i M. Spargnapani, w **Rzeszowie** F. G. Neugebauer, w **Jarosławiu** Józef Krasicki, we **Lwowie** F. Gross, E. W. Królikowski, A. Mańkowski, O. F. Winkler, J. Ważny, w **Tarnopolu** A. Ciaskowski, w **Kołomyi** St. Romanowicz, W. Skrzyński, w **Stryju** Lechicki i Kosturkiewicz, w **Drohobyczu** T. Jabłoński, w **Samborze** Bukietyński i Sp., w **Bochni** J. Michnik, w **Przemyślu** Narodnaja Torhowla, K. Schabeck. — Składy prawie we wszystkich handlach korzen. i łakoci państwa austr. albo wprost pocztą. 3 oryginalne butelki opłatnie pocztą. (115-11-36)

Wskutek **bezpośredniego** sprowadzenia z za **morza** po następnych **bardzo tanich** cenach
towary kolonialne, łakocie, ryby,
pocztą opłatnie przy uznanej **bardzo rzet** usłudze.

w ładn. woreczkach po 4¾ kilo netto	złr. w. a. sur.	pal.
Mokka wybor. b. szlachetna ognista	5·15	6·25
Menado wyborna wielkoziarn. brunatna	5 25	6·30
Ceylon perłowa doskonała mocna	5·15	6·20
Ceylon plantacyjna wspaniała piękna	4·75	5·80
Cuba niebiesko-zielona bardzo lubiana	4·75	5·80
Wiedeńska mieszanka wyborowa	4·25	5·20
Złota jawa jasnobrunatna, łagodna	4·80	5·80
Żółta jawa silna, łagodna	4·40	5·40
Perłowa mokka b. dobra silna	4·—	5·—
Jawa zielona b. dobra, silna wydatna	3·60	4·50
Santos zielona silna, piękna	3 40	4 20
Santos wydatna silna	3· –	3·75
Campinos łagodno-mocna	3·20	4·—
Ryż stołowy najlep. złr. 1·60, 1·40 i dobry		1·15
Perłowe sago prawdziwe indyjskie		1·60
Rodzynki sułtańskie bez pestek		2·15

	złr. w. a.
Kawior świeży elbiański gruboziar. kilo	2·–
Kawior uralski wielkoziar „	3 —
Śledzie holenderskie świeże, wielka faska	1·60
Śledzie tłuste świeże wielkie około 30 „	1·60
Śledzie tłuste świeże małe około 90 „	1·25
Sardele brabandz. prawdziwe dob. kilo	1·50
Sardele brabandz. 2½ kilo zł. 2·75, 5 „	5·—
Flundry tłuste wędzone, skrzynka	1·90
Kielskie szproty okoł. 200 szt. w skrzyn.	1·15
Kielskie szproty 2 skrz. złr. 2 —, 4 skrz.	3·60
Śledzie łososiowe delikat trwałe wielkie „	2·—
Kielskie piklingi największe 45 szt. „	2·—
Kielskie piklingi 2 skrz. złr. 3·60, 4 „	6·50
Herbata familijna bard. dobra kilo złr. 4 i	3·50
Rum Jamajka prawdziwy stary 4 litry	5·—
Migdały słodkie największe 5 kilo	4 60
Wanilia dobra, 3 strącz. 36 c., 12 strącz.	1·15

Kawa figowa i karlsbadzkie pieczywo do kawy własnego wyrobu, pudełko ¼ kilo tylko 15 ct.
Kupcom i handlarzom jaknajtaniej. Komptetne cenniki **darmo i opłatnie.** (111-4 4)
E. H. Schulz w **Altonie p. Hamburgiem,** firma zał. 1864 Przed naśladowcami ostrzega się.
Altońsko-hamburska palarnia kawy parowej i fabryka kawy figowej.

OBRAZKI Świętych
na setki i pojedyncze sztuki
najtaniej
i w ogromnym wyborze,
również
wielkie obrazy
i wszelkie artykuły dewocyjne
polecają
Kutrzeba i Murczyński
największy skład w Krakowie
Na prowincyę odsyłamy odwrotną pocztą. [3287-13-20]

Szczęście sprzyja
z pewnością każdemu, który z zaufaniem natychmiast nadeśle swój dokładny adres pod **B. 2000 poste rest. Görlitz.** (250 2-3

Cukierki piersiowe i sok
z babki zaostrzonej

dla wyleczenia z chorób płuc i piersi, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia oskrzeli. Nieoceniona roślina jaką natura wydaje dla dobra i leczenia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie dotychczas niedocieczoną tajemnicę, że daje uśmierzenie rozognionej błonie śluzowej krtani i ustroju otworu oddechowego również szybko jak skutecznie, przezco prędko następuje wyleczenie dotyczących chorych organów. Ponieważ przy naszym wyrobie poręczamy za czystą mieszaninę cukru i babki zaostrzonej, przeto prosimy o szczególną uwagę na nasz urzędowo rejestrowany znak ochronny i podpis na paczce oraz na flaszce, gdyż tylko wtedy jest prawdziwym **Cena paczki 30 ct., flaszki ct. 75, 40 i 25 ct.** Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

Victor Schmidt & Söhne,
c. k. uprz. fabrykanci.
Fabryka i główna rozsyłka:
w Wiedniu, IV. Alleegasse Nr. 48, nächst dem Südbahnhof.

Do nabycia we wszystkich aptekach, składach towarów aptecznych i składach. — W Krakowie: w aptekach pp. Wł. Bażana, Fort. Gralewskiego, J. Kaczkowskiego, M. Skalskiego, spadkob. Krokiewicza, K. Mohra, W. Redyka, F. Sawiczewskiego, A. Siedleckiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego. Oprócz tego mają kupcy Stan. Feintuch, M. Jawornicki, Ed. Fuchs, J. Janiga, J. Mika i Spółka. (262-9-52

BOL ZĘBOW
każdy i najsilniejszy usuwa natychmiast i nazawsze słynny **„LITON",** gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 40 i 60 ct. u p. **E. Stockmara,** apt. w KRAKOWIE. (18-3-12)

BALSAM VETORINIEGO

Znany ten środek Szanownej Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka, koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM", *K. Wiszniewskiego* pod „Gwiazdą", *F. Sobierajskiego* „pod słońcem" i *Józefa Trauczyńskiego*, jak również w handlu p. *Janigi*; — w **Rzeszowie** u panów *J. Schaitter* i *Sp.* (51-2-)

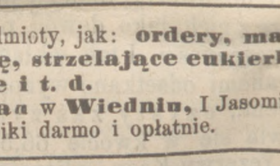
Dra Kiesowa
oddawna słynna i zawsze uznana
augsburska
ESENCYA ŻYCIA

znakomity środek domowy na cierpienia żołądkowe i wszelkie ztąd powstające słabości jakoto: ból głowy, brak apetytu, omdlenia, złe trawienie, zatkanie stolca, palenie w żołądku, kurcz żołądka, odbijanie kwasów, hipokondryę, hemeroidy. Najlepszy środek ochronny przeciw wszelkim chorobom febrycznym, dysenteryi, napadom cholerycznym.

Ges. dep. Schutzmarke.

Prawdziwa do nabycia tylko z **powyższym znakiem ochronnym; częściowo we wszystkich znaczniejszych aptekach; hurtownie** u wszystkich słynnych droguistów i od firmy (3125-5-10)
J. G. Kiesow w Augsburgu (w Bawaryi).

Tylko 3 złr.
najpiękniejszy, najpraktyczniejszy
PODARUNEK
na uroczystości!



Pamiątka po zmarłych.
Portrety w naturalnej wielkości
według każdej fotografii **Zadatek 1 złr.**
Za podobieństwo ręczy się. Fotografia zostaje nieuszkodzoną. Termin dostawy w przeciągu ośmiu dni. (173-2-7)
Odznaczony zakład artystyczny p. f.
Siegfried Bodascher
w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse 6.

Kotylionowe i karnawałowe przedmioty, jak: **ordery, maski, nakrycia na głowę, strzelające cukierki, przybory, dekoracye i t. d.** (251-4-10)
Edward Boschan w Wiedniu, I Jasomirgotts r. 6.
Cenniki darmo i opłatnie.

Bergera lecznicze i higieniczne mydła.

Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na

WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE

szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się także

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

wysokiej leczniczej wartości, którego **nie** trzeba brać za jedno z innemi zagranicznemi mydłami smołowcowo siarczanemi, które niemają żadnej wartości leczniczej.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i delikatnie pachnące.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.

Z **innych leczniczych i higienicz. mydeł** poleca się na t pne, z s ugu ące na uwagę:
Bergera lecznicze mydło naftolowe i **mydło naftolowo-siarczane.** Po wielu próbach na wiedeńskiej klinice uznano **naftol** jako środek, który w **cierpieniach skóry** znakomicie działa i szczególniej tam się używa, gdzie smołowca z powodu swej woni niemożna znieść. **Cena 50 c,**

Bergera mydło benzoowe 40 c. dla udelikatnienia cery.
Bergera mydło boraksowe 35 ct. na pryszcze i opalenie od słońca.
Bergera mydło karbolowe 40 ct. do wygładzenia cery i blizn po ospie, a jako odwaniające mydło we wszystkich zakaźnych chorobach
Bergera mydło kamforowe 35 ct. na odmrożenia i reumatyzm.
Bergera mydło jajeczne 35 ct. na łupież na głowie i brodzie.
Bergera płynne mydło żelaziste 50 c. wyborny środek na rany.
Bergera mydło żółciowe 35 c. na plamy wątrobiane i piegi.
Bergera mydło glicerynowe 25 c.
Bergera mydło żywiczne 35 c. na cierpienia gośćcowe i reumatyczne.
Bergera mydło jodowo-koliowe 55 c. na nabrzmienie gruczołów, wydętą szyję, wole i reumatyczne i gośćcowe dolegliwości.
Bergera mydło jodowo-siarczane 45 c. na kiłowe wyrzuty.
Bergera mydło ziołowe 35 c. do wonnych kąpieli.
Bergera mydło z tranu wątrobianego 35 c. na zołzowe choroby.
Bergera mydło piaskowe do wycierania skóry.
Bergera mydło salicylowe 40 c. antiseptyczne mydło toaletowe.
Bergera mydło siarczane 35 c. na wyrzuty skórne
Bergera mydło siarczano-piaskowe 35 c. na wyrzuty skórne.
Bergera mydło siarczano-mleczne 40 c. na stłuczenia, piegi i wielkie nieczyst. twarzy.
Bergera mydło spermacetowe 40 ct. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.
Bergera mydło storowe 40 ct. na wyrzuty skórne zamiast mydła smołowcowego.
Bergera mydło tanninowe 40 ct. na wypadanie włosów, pocenie nóg, a w połączeniu z mydłem smołowc. jako wyborny środek na porost włosów.
Bergera mydło tymolowe 60 c. najlepsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Szczególniej polecenia godne prócz tego szybko ulubione

Bergera lecznicze mydło do zębów

najzupełniejszy, najlepszy i najtańszy środek do czyszczenia zębów. Jak mydło są najlepszym środkiem do czyszczenia skóry, tak **Bergera mydło do zębów** jest **najnatural. środkiem do czyszczenia zębów.** Cena paczki **35 ct.**

Nowo przez nas wprowadzone, wydawane jednak tylko za lekarskim przepisem **mydło ichtyolowe, sublimatowe i merkuralne.**

Bergera lecznicze higieniczne mydła wyrabiają się ściśle na szczególne zarządzenie słynnych lekarzy i są zawsze w dokładnych dawkach. W interesie skutku leczniczego uprasza się pp lekarzy i publiczność, wyraźnie żądać mydeł **Bergera** i uważać na wydrukowany tu znak ochronny, ponieważ znaczny skutek, jaki osiągnęły **mydła smołowcowe Bergera** i **Bergera mydła lecznicze i higieniczne** od r. 1868 nietylko w Austryi-Węgrzech ale prawie w całe Europie, daje powód do licznych fałszowań. (364-1-12)

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie.
Odznacza dyplomem honorowym na międzynarodowej farmaceutycznej wystawie w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają **aptekarze** pp. **W. Redyk, E. Stokmar, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, P. Krokiewicz, W. Borkowski;** w **Tarnowie: L. Chodacki;** w **Nowym Sączu: Jakubowski i wszystkie apteki w Galicyi.**

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **Cennik nasion jarzynnych, kwiatowych i t. d. w Zakładzie św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie. Rok XV.**

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*